

**BP**

1987

**3**

P.6

Marzec

# **PORADNIK BIBLIOTEKARZA**



MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

- **JADWIGA KOŁODZIEJSKA**  
– o 40-leciu Dekretu o bibliotekach
- **HENRYK HOLLENDER**  
– o studiach bibliotekoznawczych  
w USA
- **BOLESŁAW HOWORKA**  
– o bezpłatnym pozyskiwaniu  
materiałów bibliotecznych

## TREŚĆ

Jadwiga Kołodziejska	3	W 40 ROCZNICĘ DEKRETU O BIBLIOTEKACH
Henryk Hollender	9	NANCY IDZIE NA BIBLIOTEKONAWSTWO
Irena Borecka	16	PRZYSPOSOBIENIE CZYTELNICZE I INFORMACYJNE W SZKOŁACH PODSTAWOWYCH — PO DWÓCH LATACH DOŚWIADCZEŃ
Aleksandra Niemczykowa	19	SPÓR O METODĘ, ALE NIE TYLKO
Juliusz Wasilewski	21	STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH 1917—1987
Bolesław Howorka	25	BEZPŁATNE POZYSKIWANIE MATERIAŁÓW BIBLIOTECZNYCH
Józef Podgóreczny	28	JAK POWSTAŁA IZBA PAMIĄTKOWA ADAMA GRZYMAŁY SIEDLECKIEGO
Stanisław Kondek	29	BIBLIOTEKARSKIE LEKTURY
Jerzy Bednarz	32	PRAWO BIBLIOTECZNE
Marzena Kornaszewska	33	NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
Barbara Bieńkowska	35	35-LECIE INSTYTUTU BIBLIOTEKONAWSTWA I INFORMACJI NAUKOWEJ UNIwersytetu warszawskiego
wkładka	35	KTO JEST KIM W BIBLIOTEKARSTWIE I INFORMACJI NAUKOWEJ

---

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77  
00-590 Warszawa tel. 20-42-85.

---

**REDAKTOR NACZELNY:** Władysława Wasilewska, **KOLEGIUM DORADCZE:**  
Małgorzata Broll, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka, Marcin Drzewiecki,  
Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska, Józef Lewicki (przewodniczący),  
Danuta Przemieniecka.  
**REDAKTOR TECHNICZNY:** Elżbieta Matusiak

---

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich  
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
Cena zł 90,—. Prenumerata kwartalna: 270,— zł. Podpisano do druku i druk  
ukończono w marcu 1987 r. Nakład 21 700 egz. Ark. druk, 2.50. ark. wyd. 3.75.  
Papier ilustr. V kl., 70 g.

---

Wojskowa Drukarnia w Gdyni, Zam. 0117 z 1987 r. M-5

---

**KORRESPONDENCI TERENOWI:** BIELSKO-BIAŁA — Helena Malysiak — Sucha Beskidzka,  
ul. Zjednoczenia 23, tel. 22-47, CHEŁM — Irena Muda — Woj. Bibl. Publ., plac Tysiąclecia 2,  
tel. 520-61, GORZÓW WIELKOPOLSKI — Lucyna Kotecka — Woj. Bibl. Publ., ul. Łokietka  
27, tel. 239-47, OPOLE — Janina Kościów — Filia nr 4 Woj. Bibl. Publ., plac Hanki Sawickiej,  
tel. 450-30, SIEDLCE — Tadeusz Kamiński — Woj. Bibl. Publ., ul. 3 Maja 44, tel. 225-29, 229-19,  
TARNÓW — Zofia Rogowska — Woj. Bibl. Publ., ul. Słazica 6, tel. 22-20-83.

---



# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

Marzec 1987

## W 40 rocznicę dekretu o bibliotekach (kilka refleksji)

JADWIGA KOŁODZIEJSKA

Przypadające w roku ubiegłym 40-lecie uchwalenia pierwszej ustawy bibliotecznej daje sposobność, aby spojrzeć na nią z innej nieco perspektywy, niż się to czyni przy jubileuszowej okazji. Najczęściej podsumowuje się ilościowe i jakościowe dokonania bibliotek, głównie w zakresie udostępniania zbiorów.

Mniej uwagi poświęca się relacjom, jakie zachodzą między ustawodawstwem bibliotecznym a zmianami w strukturze społecznej, choć właśnie w tym obszarze realizuje się aktywność współczesna i decyduje przyszłość bibliotek.

Podejmowanie prób oceny znaczenia dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi wydanego w r. 1946 wymaga uwzględnienia i rozpatrzenia kilku aspektów, do których z konieczności w znacznym uproszczeniu wypada zaliczyć: 1. jego historyczne korzenie, 2. współczesne sytuacje organizacyjne, 3. rokowania na przyszłość. Na tych trzech aspektach postaramy się skupić uwagę, sygnalizując jedynie kilka wybranych problemów.

Sprawa bibliotek dostępnych dla wszystkich obywateli wiąże się nierozzerwalnie z zagadnieniem szeroko pojętej oświaty, która w dobie Komisji Edukacji Narodowej została po raz pierwszy potraktowana jako

### sprawa wagi ogólnopaństwowej.

Zakres tej oświaty dotyczył głównie kształcenia warstw szlacheckich w systemie szkół średnich i zreformowanych uniwersytetów, co tłumaczyło się ówczesną strukturą społeczną chylącą się ku upadkowi I Rzeczypospolitej. W planach Komisji Edukacji Narodowej widniały również szkoły parafialne. Ale tworzenie ich, jak również zakładanie z myślą o nich seminariów nauczycielskich nie wykroczyło poza inicjatywy poszczególnych biskupów: wileńskiego Ignacego Massalskiego i prymasa Michała Poniatowskiego, który pełnił zgodnie z Konstytucją 3 Maja funkcję prezesa Komisji Edukacji Narodowej<sup>1</sup>. Toteż wydane w r. 1774 pierwsze zarządzenie obejmujące sprawy biblioteczne należy traktować w szerszym kontekście reformy oświatowej zmierza-

\* Referat wygłoszony podczas sesji „Biblioteki w służbie oświaty, nauki i kultury” zorganizowanej (19 XII 1986) przez Zarząd Główny SBP przy współudziale Rady Krajowej PRON i Ministerstwa Kultury i Sztuki.

<sup>1</sup> E. M. Rostworowski: *Poptoły i keryente*. Kraków 1985 s. 126.

jącej do nadania szkolnictwu charakteru państwowego, świeckiego i powszechnego, choć terminów tych nie można pojmować w kategoriach i rozumieniu dzisiejszym.

Zarządzenia dotyczące bibliotek, wydane w 20-letnim okresie działania Komisji Edukacji Narodowej (1773—1794), przyniosły przede wszystkim: 1. uwzględnienie w preliminarzu budżetowym potrzeb bibliotek, 2. ułożenie regulaminu dla bibliotek szkolnych i polecenie przeprowadzania ich wizytacji, 3. sformułowanie postulatów zakładania bibliotek publicznych, dostępnych dla tych, którzy pragną zdobywać wiedzę poza systemem szkolnym<sup>2</sup>.

Kontynuacją tej idei, już po całkowitej utracie niepodległości, były zarządzenia wydane w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. W r. 1809 Komisja Rządząca powołując do życia Izbę Edukacyjną podporządkowała jej Szkołę Główną Krakowską wraz z bibliotekami, a w r. 1810 w zakresie kompetencji Dyrekcji Edukacyjnej weszły, prócz szkół, również biblioteki publiczne<sup>3</sup>. Były one zakładane przy szkołach, których organizacja ówczesna składała się z 3 stopni: 1. szkoły departamentowe, zwane później wojewódzkimi, 2. wydziałowe i 3. zawodowe. Najlepiej zaopatrzone w książki i biblioteki szkół wojewódzkich i wydziałowych. Z faktem tym wiązano szerokie plany nadania im publicznego charakteru, co było jednoznaczne z udostępnianiem ich szerszym kręgom czytelniczym.

W przepisach dotyczących szkół departamentowych umieszczono osobny punkt na temat biblioteki: „Biblioteka szkolna składać się w większej części powinna z książek uczonych i służyć właściwie do użytku nauczycieliw szkolnych i uczniów klas wyższych. Tym atoli użyteczniejsza dla kraju będzie, kiedy tak urządzona zostanie, żeby z niej i uczona publiczność korzystać mogła”. Intencja była wymowna i zmierzała do poszerzenia zakresu oddziaływania biblioteki na szersze pozaszkolne kręgi społeczeństwa.

Działalność w tej dziedzinie jak również w sferze polskiego ustawodawstwa bibliotecznego została zahamowana po upadku powstania listopadowego i praktycznie przestała istnieć do powstania styczniowego. Odtąd aż do odzyskania

niepodległości w r. 1918 rozprzestrzenianiem książki i

### zakładaniem bibliotek zajmowało się społeczeństwo.

Był to w porównaniu z działalnością Komisji Edukacji Narodowej okres wielokrotnie dłuższy i wielce zróżnicowany. Wstrząsy polityczne, jakie przeżywało w wieku XIX społeczeństwo polskie, miały różne rozmiary i niejednakowe konsekwencje w trzech zaborowych dzielnicach. Okres po powstaniu listopadowym w b. Królestwie Kongresowym przyniósł erę bezwzględного ucisku Paskiewiczowskiego, w zaborze austriackim — germanizację szkolnictwa i narastanie konfliktów klasowych między dworem a chłopstwem, podsyconych celowo przez administrację austriacką, natomiast w poznańskim zaznaczył się ożywiony ruch naukowy i oświatowy, który zrodził Towarzystwo Pomocy Naukowej, Towarzystwo Pedagogiczne oraz wiele innych zrzeszeń.

Lata sześćdziesiąte przyniosły narodowi polskiemu dalsze rozczarowania polityczne. Szerzy się niewiara w odzyskanie niepodległości drogą orężną. Z niej to wyrasta program realny, zakładający poprawę rolnictwa, rozbudowę przemysłu, komunikacji, prowadzący do poprawy materialnego bytu społeczeństwa. Zamierzenia te mogą być realizowane w oparciu o upowszechnioną oświatę. Idee pracy u podstaw w naszych warunkach wbrew głoszonym hasłom miały wymowę przede wszystkim lobliwczą. W każdej z trzech zaborowych dzielnic formy, w jakich ruch ten występował, były uzależnione od aktualnej sytuacji.

W zaborze pruskim w drugiej połowie wieku sytuacja społeczeństwa polskiego pogarsza się. Wprowadzenie języka niemieckiego do szkół, zlikwidowanie odrębności Księstwa Poznańskiego, usuwanie z ziemi Polaków nie posiadających poddaństwa pruskiego, ustawa kolonizacyjna i inne antypolskie posunięcia powodują, że walka o tożsamość narodową staje się przede wszystkim walką ekonomiczną. Podniesienie poziomu ekonomicznego gospodarstw wiejskich, oszczędność, uczciwość, rozwijanie towarzystw przemysłowych i innych stała się głównym przedmiotem akcji oświatowej założonego w r. 1820 Towarzystwa Czułelnj Ludowych.

Sytuacja ekonomiczna Galicji, traktowanej przez rząd wiedeński jako prowincja rolnicza bez perspektyw uprzemysłowienia, była niezwykle trudna. Masy chłopskie na rozdrobnionych, karłowatych gospodarstwach żyły w skrajnej nędzy. Wieś niejednokrotnie przeżywała okresy

<sup>2</sup> M. Łodyński: *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej*. Warszawa 1935 s. 9.

<sup>3</sup> M. Łodyński: *Wpływ wytycznych Komisji Edukacji Narodowej na państwową politykę Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*. W: *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*. Warszawa 1961 s. 88.

głodu. Ale Galicja, jedyna z trzech zaborów, miała szkolnictwo polskie organizowane przez Radę Szkolną Krajową i polskie uczelnie wyższe. Związszcza uniwersytety odegrały dużą rolę w ukształtowaniu się poglądów na oświatę i przygotowały kadrę działaczy na tym polu. Udział inteligencji zaznaczył się szczególnie w powołanym z inicjatywy Adama Asnyka w r. 1891 Towarzystwie Szkoły Ludowej. Podobnie jak Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznańskim była to najsilniejsza organizacja oświatowa w Galicji.

Najtrudniejsza sytuacja w dziedzinie szkolnictwa i oświaty rysowała się w zaborze rosyjskim. Byłe Królestwo Kongresowe, wstrząsane kolejnymi zrywami powstańczymi, doświadczyło najcięższych prześladowań politycznych i poniosło największe straty kulturalne. Według spisu przeprowadzonego w r. 1897 75—80% ludności Królestwa nie umiało czytać i pisać. Mimo ucisku narodowego Warszawa staje się wówczas głównym ogniskiem myśli pedagogicznej i ruchu samokształceniowego. Zainicjował go powstały w r. 1885 Wydział Czytelni przy Warszawskim Towarzystwie Dobroczynności. Biblioteki zakładali na terenie Warszawy ludzie tej miary co Stefan Sempołowska, Stanisław Michalski, Stanisław Leszczyński i inni.

Po rewolucji 1905 r. zawiązują się na prowincji liczne towarzystwa naukowe skupione wokół naukowych księżnic wielkomijskich, takie jak Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi, Lublinie, Kielcach i inne. Upływ czasu nie wykreślił z pamięci Polaków dzieła Komisji Edukacji Narodowej, w części dotyczącej bibliotek. W trzy lata po odzyskaniu niepodległości, w r. 1921,

#### **bibliotekarze złożyli pierwszy projekt**

stanowiący część ogólnej ustawy o oświacie pozaszkolnej, który nosił tytuł: „Projekt ustawy o obowiązku utrzymywania początkowych kursów dla dorosłych i bibliotek powszechnych”. Został on uchwalony przez Radę Ministrów i wniesiony do Sejmowej Komisji Oświatowej celem ostatecznego zatwierdzenia. Niestety ani ten, ani kilka następnych projektów opracowanych i przedkładanych instytucjom rządowym nie doczekało się uchwały sejmowej<sup>4</sup>. Powody są ogólnie znane i nie byłoby warto do nich wracać, gdyby nie przeświadczenie, że bez odwołań do prze-

szłości wielu współczesnych zjawisk dotyczących funkcjonowania bibliotek wyjaśnić się nie da i że dotyczy to również uchwalonego w r. 1946 dekretu o bibliotekach.

Jeżeli założymy, że prawo jest normą, którą się posługują organy władzy i administracja państwowa, to dekret o bibliotekach warunek ten spełniał całkowicie. Większość zawartych w nim postanowień dotyczyła sieci publicznych bibliotek samorządowych i nawiązywała do postulatów formułowanych w kolejnych przedwojennych projektach. Toteż z dobrodziejstw dekretu skorzystały przede wszystkim biblioteki publiczne, w znacznie mniejszym stopniu biblioteki szkolne, wyższych uczelni oraz fachowe. Miało to niekorzystne konsekwencje organizacyjno-merytoryczne, które dają o sobie znać współcześnie. Przede wszystkim dekret nakładał na związki samorządowe obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych, przydzielając im na ten cel — do czasu uzyskania przez samorządy własnych źródeł dochodowych — specjalną dotację ze Skarbu Państwa. W ten sposób, w warunkach nieporównanie trudniejszych niż przed II wojną światową, materialny byt bibliotek publicznych został zapewniony. Godne podkreślenia jest również to, że w zrujnowanym kraju, przy wędrujących z jednego krańca w drugi milionach Polaków, zniszczonych domach, szpitalach i transporcie nikomu (z wyjątkiem Ministerstwa Skarbu) nie przyszło do głowy, że nas nie stać na biblioteki, że są przecież potrzeby znacznie pilniejsze. Przedstawiciele rządu (związszcza prezes Rady Ministrów Edward Osóbka-Morawski), partii politycznych (PPS i PPR) oraz bibliotekarze byli zgodni, że najpilniejszym zadaniem jest odbudowa szkół i bibliotek. Była to

#### **jedna z najrentowniejszych inwestycji w całym powojennym 40-leciu.**

Nakłady finansowe na biblioteki powinny być, jak się wydaje, wkalkulowane w zyski płynące ze sprawnie działającego systemu: szkolnego, nauki, postępu technicznego, dziedziny usług, administracji, służby zdrowia itp. Wszystkie one bowiem tworzą infrastrukturę niezbędną i wpływającą na poziom i jakość naszego życia, w tym również na produkcję dóbr materialnych. Efekty tej produkcji są zależne nie tylko od stopnia nowoczesności narzędzi, ale również od wykształcenia i kwalifikacji zawodowych tych, którzy się nimi posługują. Zależą również od cech, o których w środowisku ekonomicznym mówi się raczej rzadko, a do których

<sup>4</sup> J. Kołodziejska: *Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym*. Warszawa 1967.

wypada zaliczyć: solidarność, zaufanie, punktualność, spełnianie obietnic, uprzejmość, otwartość itp., a więc te cnoty, które wpłynęły na wzrost produktywności i uczętkę od nędzy w krajach zaliczanych wspólnie do najbogatszych.

Młode pokolenia Polaków podejmując pracę w fabrykach, gospodarstwach rolnych, instytucjach usługowych itp. wnoszą do nich wiedzę i zasób informacji przyswajanych w szkole, bibliotece, domu kultury. A więc to, co w wyniku podziału dochodu narodowego przypada szkolnictwu i instytucjom kultury, w tym także bibliotekom, nie jest bezinteresownym podarunkiem, ale jedną z zasadniczych inwestycji, równie ważną jak wymiana sprzętu i urządzeń technicznych. Nie jest to pogląd odosobniony. Edward J. Mishan w pracy *Spór o wzrost gospodarczy* pisze, że: „Bardzo duża część nowoczesnego kształcenia zarówno dzieci, jak i dorosłych jest rodzajem bieżących nakładów, koniecznych do uzupełnienia zasobu wykwalifikowanego kapitału ludzkiego, bez którego niemożliwe byłoby funkcjonowanie wysoko uprzemysłowionej gospodarki. Owocem tych nakładów oraz nakładów na wyposażenie kapitału jest wysoki standard życia, którym — jak się uważa — cieszą się obywatele krajów o takiej gospodarce”<sup>5</sup>.

W przedwojennych projektach ustawy bibliotecznej określono dokładnie wydatki na biblioteki, przyjmując stawki proporcjonalnie do wielkości gminy (od 10 gr na mieszkańca w najmniejszych do 1 zł na mieszkańca w największych). Dekretu nie wsparły sankcje określające, choćby tylko procentowo, rozmiary budżetów, warunkujące zakładanie i utrzymywanie bibliotek. Ani też — wzorem ustawodawstwa bibliotecznego innych krajów — normy, które warunkowałyby ich funkcjonowanie. Miało to dobre, ale także i ujemne strony. Dekret podporządkowywał wszystkie biblioteki w kraju ministrowi oświaty, któremu również podlegało szkolnictwo wszystkich stopni. Stwarzało to możliwość kształtowania budżetów bibliotecznych zgodnie z priorytetami przyjętymi dla całej polityki oświatowej. Zachęciło to środowisko bibliotekarskie do umieszczenia w dekreście zasadniczego

#### novum, o którym nawet nie myślano

w opracowywanych projektach międzywojennych. Tym novum była ogólnokrajowa sieć bibliotek publicznych utrzymywanych przez państwo lub inne związki pu-

bliczno-prawne. Obejmowała ona sieci bibliotek szkolnych, powszechnych i naukowych. Było to obok nałożenia na związki samorządowe obowiązku zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych najpoważniejsze i najistotniejsze dla rozwoju bibliotekarstwa polskiego postanowienie. Stanowiło bowiem zapowiedź realizowania całościowej polityki bibliotecznej, podporządkowanej potrzebom społecznym, której naczelnym zadaniem stawała się odąd budowa jednolitej sieci bibliotecznej, łączącej w jeden system placówki różnego typu.

Twórcy dekretu nie byli w stanie przewidzieć powstania w kilka lat później nowych resortów, w tym szkolnictwa wyższego, i przekazania Ministerstwu Kultury zwierzchnictwa nad siecią bibliotek publicznych oraz umniejszenia kompetencji Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w stosunku do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej. Odtąd wydatki na poszczególne sieci biblioteczne stały się integralną częścią budżetów poszczególnych resortów, co byłoby rzeczą naturalną i pożyteczną, gdyby istniała możliwość tworzenia wspólnego funduszu umożliwiającego realizację zasad współpracy wszystkich bibliotek w takich dziedzinach jak gromadzenie zbiorów, ich opracowywanie, udostępnianie, rozwój usług informacyjnych, kształcenie bibliotekarzy i rozwój badań naukowych.

Brak ogólnego funduszu rozwoju całego bibliotekarstwa, który umożliwiałby realizację wspólnie tworzonych programów, takich jak Narodowy Zespół Biblioteczny, specjalizacja zbiorów i ich archiwizacja w skali krajowej, komputeryzacja procesów bibliotecznych, rozwój usług informacyjnych itp. powoduje, że ogólnokrajowa sieć biblioteczna pozostała bardziej ideą, powtórną zresztą w ustawie o bibliotekach z r. 1968, niż sumą doświadczeń praktycznych, które byłyby przydatne w programowaniu przyszłości.

Niedookreślony do dziś kształt ogólnokrajowej sieci bibliotecznej waży niekorzystnie na próbach zintegrowania jej z Systemem Informacji Naukowej, Technicznej i Organizacyjnej — SINTO. U źródeł niepowodzeń organizacyjnych zarówno bibliotekarstwa, jak i ośrodków inte leżą nie tylko trudności typu materialno-cywilizacyjnego, takie jak jeden z najniższych w Europie stan telefonizacji kraju, braki w sprzęcie reprograficznym i komputerowym, niedostatki w produkcji wydawniczej krajowej i brak środków na import piśmiennictwa zagranicznego, ale również szersze i głębsze uwarunkowania społeczno-gospodarcze, w którym funkcjonują biblioteki i ośrodki inte.

Rozumienie procesów społecznych za-

<sup>5</sup> E. J. Mishan: *Spór o wzrost gospodarczy*. Warszawa 1986 s. 41.

chodzących w otoczeniu bibliotek jest konieczne do planowania ich rozwoju w przyszłości. Pozwala to uniknąć tworzenia projektów i planów, które pozostają jedynie w sferze postulatywnej i nie mają szans na realizację. Analizując intencje, które sformułowano w dekreście o bibliotekach, wypada pamiętać, że jego twórcami oraz organizatorami w pierwszych powojennych latach byli ci sami przedwojenni działacze Związku Bibliotekarzy Polskich, jak: Wanda Dąbrowska, Józef Grycz, Adam Łysakowski, Jan Muszkowski, Józef Janiczek, Jan Augustyniak i inni. Fakt ten miał ogromne znaczenie w zachowaniu ciągłości poglądów na politykę biblioteczną w kraju, a zwłaszcza na koncepcje organizacyjne sieci bibliotek powszechnych. Doświadczenia te podpowiadały taką organizację sieci, by zapewniła ona

#### łatwy dostęp do książki.

Dekret stwarzał podstawy do rozbudowy w okresie 40-lecia gęstej w sensie przestrzennym sieci powszechnie dostępnych bibliotek publicznych. Biblioteki te spełniły zgodnie z zamierzeniami ważną rolę kulturową w najbardziej zaniedbanych środowiskach wiejskich oraz szybko uprzemysławianych. Wspomagały likwidowanie analfabetyzmu, wspierały wielki awans edukacyjny milionów Polaków przemierzających się ze wsi do miast, wprowadzały do uczestnictwa w kulturze narodowej i ogólnoludzkiej kolejne ich pokolenia.

Dzięki postanowieniom zawartym w dekreście biblioteki jako instytucje społeczne utrzymywane przez państwo znalazły się na styku aspiracji i dążeń społecznych oraz ogólniejszych programów oświatowych, kulturalnych, naukowych i gospodarczych ustalanych przez nadrzędne instytucje państwowe. Począwszy od r. 1969 wskaźnik czytelników bibliotek publicznych w stosunku do ogółu mieszkańców wynosi około 20 na 100, co oznacza, że ustępujemy tylko nieznacznie krajom o znacznie dłuższej historii czytelnictwa i bibliotek, takim jak Dania, Szwecja, Wielka Brytania. Osiągnięcia te stały się możliwe między innymi dzięki zapewnieniu przez państwo materialnego i organizacyjnego bytu bibliotek, czego środowisko bibliotekarskie domagało się bezskutecznie w latach II Rzeczypospolitej.

Kontentowanie się tymi wynikami byłoby jednak wielce nieroztropne, choć — jak to określa profesor Stefan Nowak — „miłe sercu”. Począwszy od r. 1970 analizy statystyczne wskazują, że społeczny zakres korzystania z bibliotek publicznych utrzymuje się na jednakowym poziomie.

Mimo iż w ostatnich latach obserwuje się dzięki Funduszowi Rozwoju Kultury wzrost budżetów na zakupy nowości wydawniczych oraz widoczne regulacje plac bibliotekarskich. Można się pocieszać, że nie jest to jedynie polskie zjawisko, że dzieje się tak i w innych krajach, znacznie od nas bogatszych, o dłuższych tradycjach czytelnictwa powszechnego, ale nie można zaprzestać poszukiwania przyczyn, dla których biblioteki tracą w widoczny sposób główną pozycję instytucji pośredniczącej w komunikowaniu się społecznym.

Nie ulega wątpliwości, że przemiany społeczne, które dokonały się od czasu wydania dekretu o bibliotekach, zwłaszcza w dziedzinie oświaty, kultury, organizacji pracy, w poziomie cywilizacyjnym, obyczajach i stylach życia oraz funkcjonujących systemach wartości, wyznaczają bibliotekom zadania odmienne od tych, które formułowano 40 lat temu. Biblioteka nie jest już jedyną instytucją umożliwiającą uczestnictwo w kulturze. W społeczeństwie masowym działa ona w zespole innych instytucji, takich jak radio, prasa, telewizja, które charakteryzują się odmiennym typem kontaktów społecznych/stanowiących współczesne ramy wymiany kulturalnej. I choć głównym celem działania biblioteki jest zapewnienie dostępu do zbiorów, jest to jednak cel pośredni, umożliwiający realizację celu nadrzędnego, jakim jest uczestnictwo jednostki i grupy w kulturze.

Złożenie na państwo obowiązku utrzymywania bibliotek i zarządzania nimi stanowiło integralny element ogólniejszego procesu kulturalno-oświatowego, co do którego historycy i socjologowie toczą do dziś spory, czy był on, czy też nie był rewolucją. W odniesieniu do bibliotekarstwa była to rzeczywistość

#### rewolucyjna zmiana,

choć twórcy dekretu nigdy nie odcinali się od historycznych tradycji bibliotekarstwa polskiego i implikacji stąd wynikających. W artykule pod znanym tytułem: *Uspołecznienie bibliotekarstwa* Adam Łysakowski pisał: „Po 25 latach starań i zmagañ wchodzi to prawo [mowa o dekreście] w polskie życie kulturalne i słusznie w tegorocznym Święcie Oświaty podkreśla się szczególnie rolę bibliotek publicznych. W realizacji wielkiego zadania współdziałać będzie kilka czynników. A więc Naczelna Dyrekcja Bibliotek w Ministerstwie Oświaty jako ogólny rząd i nadzór, Państwowy Instytut Książki — jako zakład naukowo-badawczy, powołany dla dokumentacji, planowania i poradnictwa w zakresie wszelkich spraw

książki, Rada Książki czy Rada Biblioteczna Centralna jako też komitety biblioteczne, wojewódzkie, powiatowe i gminne, przedstawiające obywatelską społeczność. Wreszcie jako czynnik społeczny, fachowy, występuje Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich”<sup>6</sup>.

Twórcy dekretu, do których należał Adam Łysakowski, nie mogli przewidzieć, że wprowadzeniu dekretu w życie będzie towarzyszyło

#### ograniczenie udziału obywatelskiej społeczności

w kształtowaniu oblicza bibliotek. Poczawszy od r. 1948 nie tylko zlikwidowano wiele reaktywujących się po wojnie towarzystw społeczno-oświatowych oraz lokalnych towarzystw skupionych wokół poszczególnych bibliotek, co pozbawiło je społecznej infrastruktury, ale nie powołano rad bibliotecznych, o których stanowił dekret, a Państwowy Instytut Książki po dwuletniej działalności zlikwidowano. Dziś bibliotekarze zabiegając o lokal, opał lub nowy sprzęt rzadko mogą liczyć na wsparcie środowiska lokalnego, w którym działa biblioteka. Nie czując jego wpływu skłonni są upatrywać poprawy sytuacji bibliotek w powoływaniu różnych centralnych, możliwe najwyżej w hierarchii administracyjnej usytuowanych urzędów, które zdjęłyby z nich odpowiedzialność za sprawy organizacyjne i — co gorsza — merytoryczne.

Biblioteki powstawały w przeszłości z inicjatywy społecznej i były ściśle powiązane z procesami politycznymi, kulturalnymi, gospodarczymi, typowymi dla danego okresu historycznego. Jeżeli wspominałyśmy dziś odspołecznienie bibliotek w latach wprowadzania w życie dekretu o bi-

<sup>6</sup> A. Łysakowski: *Uspokojenie bibliotekarstwa*, „Bibliotekarz” 1947 nr 3-4.

bliotekach, to nie dlatego, że możliwy jest powrót do przeżytych kształtów, ale dla lepszego zrozumienia tych procesów, z którymi mamy w bibliotekarstwie do czynienia współcześnie.

Kontynuowanie tradycji dekretu,

jeżeli nie ma on pozostać szacownym zabytkiem prawnym,

wymagać będzie w przyszłości dokładnego i rzetelnego rozpoznania oraz organizacyjnego reagowania na aspiracje i potrzeby jednostek i grup tworzących współczesne społeczeństwo polskie. Mamy tu na myśli przede wszystkim znaczenie biblioteki w dziedzinie informacji i czytelnictwa, polegające na wyrównywaniu stopnia poinformowania pojedynczych osób i zbiorowości ludzkich, które znajdują się w zasięgu jej oddziaływania. Odnosi się to nie tylko do informacji naukowej, lecz również do czytelnictwa literatury pięknej, jako że obie te sfery kształtują się w identycznych warunkach, zarówno mikro-, jak makro-strukturalnych. W przeszłości biblioteki wpływały na dynamizowanie tych struktur. Rzecz w tym, by przyszła nowelizacja ustawodawstwa bibliotecznego została poprzedzona wielką pracą organizacyjną, minimalizującą bariery w dostępie do zbiorów bibliotecznych. Dokładna znajomość zmian zachodzących w strukturze społecznej powinna stanowić podstawę dla formułowania prawa bibliotecznego. To właśnie struktura społeczna, rozumiana jako zespół wzajemnie powiązanych ról i instytucji, wpływa decydująco na dostępność bibliotek. Typ biblioteki, jej architektura, wyposażenie, zakres gromadzenia zbiorów i informacji o nich oraz formy udostępniania stanowią jedynie rezultat jej historycznego rozwoju. Rozumieli to twórcy dekretu o bibliotekach. Rozumienia tego potrzebujemy dziś, bez niego nie da się bowiem programować przyszłości bibliotek.

## OPINIE • REFLEKSJE • KOMENTARZE • OPINIE • REFLEKSJE

### JACEK WOJCIECHOWSKI

Nowe obowiązki wymagają nowych form działania i zupełnie nowej bazy technicznej z pełną komputeryzacją bibliotek włącznie. Inaczej nic z tego nie będzie. Już dzisiaj istnieją w wielu krajach w pełni skomputerowane wojewódzkie (rejonowe, okręgowe) systemy biblioteczne, na wsł i nie na wsł, a przedź czy później będą to systemy ogólnokrajowe. I nie jest to bajka o żelaznym wilku, tylko rzeczywistość lat osiemdziesiątych.

O czym właściwie mówimy? Jest problem dziurawych dachów, ruder, ciasnoty jak w tramwaju przed ósmą — a tu o komputerach itp. Ale to jest dramat szerszy... Gontmy świat według standardów wczorajszych, tymczasem codziennie jest nowe jutro — czas nam ucieka z szybkością rakiety, a my za nim na rowerkach marki „Romet”. Trzeba doganiać i jednocześnie nadganiać, dlatego co drugi dostaje zadyszki.

„Tygodnik Kulturalny” 1987 nr 8



# Nancy idzie na bibliotekoznawstwo

HENRYK HOLLENDER

## Decyzja

Nazywa się, dajmy na to, Nancy<sup>1</sup>. Przyszła na świat dwadzieścia pięć lat temu wśród pszenicznych pól Nebraski, a może wzgórz i jezior Ohio albo zielonych gór Pensylwanii. Ma bakalaureat z anglistyki, uzyskany po czterech latach studiów, i dwa lata pracy w bibliotece. Długo dręczyła ją niepewność, co właściwie chciałaby robić, ale ponieważ studia pierwszego stopnia mają w Stanach Zjednoczonych charakter ogólnokształcący, decyzję można było odłożyć. Nie chciała iść do szkoły; nie da się zresztą tego zrobić z „gołym” bakalaureatem, bez dodatkowych kursów pedagogicznych.

Teraz wybór wydaje się łatwiejszy. Nancy może tkwić dalej w swojej bibliotece na pomocniczym stanowisku, ale może także uzyskać magisterium z bibliotekoznawstwa. Dopiero studia magisterskie dają przepustkę do pracy koncepcyjnej, do awansu, do wysokich zarobków, słowem — do świata profesjonalistów. *Professional* to pracownik o pełnych kwalifikacjach: lekarz w odróżnieniu od felczera, inżynier w odróżnieniu od technika. Jeśli Amerykanie uważają termin „bibliotekarz” za zbyt wąski lub zbyt staroświecki, mówią *information professional*. Stanowiska pracy dla takich kandydatów są obsadzane w drodze konkursu; uzyskanie zatrudnienia wymaga starań, lecz widmo bezrobocia jest stosunkowo odległe.

W Ameryce nie można już nigdzie zdobyć bakalaureatu z bibliotekoznawstwa. Studia drugiego stopnia, czyli magisterstwo, czyli uwieńczone dyplomem *Master of Library Science (MLS)*, są oferowane przez 61 uczelni północnoamerykańskich, wliczając w to 7 kanadyjskich, w tym

jedną, w której zajęcia są prowadzone w języku francuskim (Uniwersytet Montrealu). Mowa tu o szkołach, wydziałach, instytutach czy kolegiach akredytowanych przez Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy (ALA).

Nancy nie potrafiłaby zrozumieć idei narzucenia szkołom w całym kraju jednolitych programów przez jakąś centralną instytucję, ale w pełni akceptuje fakt, że każda jest okresowo kontrolowana przez ALA i może utracić akredytację. Normy ALA w tym względzie dotyczą personelu nauczającego, zaplecza bibliotecznego, warunków lokalowych i wyposażenia technicznego. Programy są niekiedy bardzo odmienne, wszystkie jednak noszą piętno praktycznego, zawodowego podejścia do trudnego problemu doboru treści nauczania. I to także jest zgodne z oczekiwaniami Nancy, która tym razem nie chce studiować dla studiowania; swoje ambicje intelektualne potrafi już — lepiej lub gorzej, ale zawsze w stopniu satysfakcjonującym ją samą — zaspokajać we własnym zakresie i myśli przede wszystkim o przyszłej pracy.

Teraz Nancy stoi przed koniecznością wyboru szkoły. Zapewne napisze do tych, które ją interesują (na przykład ze względu na niewielką odległość od miejsca zamieszkania) z prośbą o *catalog*, czyli broszurę informacyjną. Jest też możliwość przestudiowania ogólnych informatorów uczelnianych, gdzie będą także podane kursy oferowane studentom bibliotekoznawstwa. Informatory te — w formie mikrofilmowej — udostępniane są prezentynie przez wszystkie biblioteki uniwersyteckie.

Nancy wybiera szkołę, do której chce i może się dostać. W dużym stopniu zależy to od tej możliwości finansowych. Przypuśćmy, że jej pragnieniem jest zdobyć dyplom w zrymym naukowo regionie północno-wschodnim. Uniwersytet Stanu New York w Buffalo? Czesne wynosi tu 1075 dolarów za semestr dla mieszkańców stanu, 1867 dolarów dla studenta spoza stanu. Uniwersytet Michigan w Ann Arbor — 1844 dol. dla rezydentów, 3958 dla gości spoza stanu. Uniwersytet Stanowy w Kent? 925 dol., jeśli Nancy jest z Ohio, ale 1725, jeśli mieszka w

<sup>1</sup> W Szkole Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Stanowego w Kent, Ohio (Stany Zjednoczone A.P.), gdzie spędziłem semestr jesienno i wiosenny r. akad. 1985/86 jako stypendysta fulbrightowski, studiowały dwie dziewczyny o tym imieniu. Niniejszy tekst nie jest jednak opowieścią o żadnej z nich. Na temat uniwersyteckiego kształcenia bibliotekarzy w Stanach por. Marta Grabowska: *Kształcenie bibliotekarzy i pracowników informacji w Stanach Zjednoczonych*, „Przegląd Biblioteczny” 1986 z. 2 s. 171—184.

innym stanie. To dla przykładu<sup>2</sup>. Uczelnie prywatne są zwykle droższe. Wszędzie poza czesnym obowiązują i inne opłaty (za korzystanie z autobusu, z ośrodka zdrowia itp.), których wysokość sięga często kilkuset dolarów w semestrze. Ponadto trzeba opłacić ubezpieczenie i wynająć pokój, który kosztuje ok. 200 dolarów miesięcznie (lub nawet mniej, przy odrobinie szczęścia) w ośrodkach słabo zurbanizowanych, takich jak Kent, zaś kilkakrotnie więcej w wielkich miastach. Studia w niepełnym wymiarze godzin (dla pracujących) są odpowiednio tańsze, ale Nancy zdecydowała się na przerwanie pracy zawodowej i wybrała studia stacjonarne.

## Studenci i asystenci

W końcu sierpnia Nancy instaluje się na nowym kampusie. Mogłoby to być także w końcu stycznia albo w końcu maja, bo zwykle rok akademicki dzieli się na trzy semestry (właściwie — trymestry), a studia można rozpocząć w każdym z nich! Większość studentów zaczyna jednak od semestru jesiennego i Nancy — choćby stojąc w gigantycznej kolejce do zapisów na poszczególne przedmioty (kursy) — ma okazję poczynić pierwsze spostrzeżenia nad składem tej właśnie grupy. Widzi na ogół twarze białe i kobiece, widzi też kilka czterdziesto-, a może i pięćdziesięcioletek. Te, pracując na ogół na pełnych etatach, zapisują się na jeden kurs w semestrze i kompletują swoje magisterium w ciągu kilku lat. Szkoła pomaga im w ten sposób, że każdy z najwęższych przedmiotów ma grupę rozpoczynającą zajęcia o godz. 18.

Są także słuchacze, którzy dopiero co skończyli studia pierwszego stopnia, zwykle humanistyczne, ale także — artystyczne („z tego się nie da wyżyć”) czy przyrodnicze. Niektórzy mają magisteria w jakiejś dziedzinie, która jednak nie dawała im konkretnego zawodu (jak właśnie anglistyka); inni postanowili się przekwalifikować po wielu latach pracy. Prawie wszyscy mają jakieś dorywcze zajęcia; niezłym rynkiem pracy jest sam uniwersytet. Dla studenta bibliotekoznawstwa najlepsze i nielatwo osiągalne zatrudnienie na kampusie to funkcja *reference assistant* — pomocnika w dziale informacyjno-bibliograficznym biblioteki głównej.

Śmietankę studentów stanowią *graduate assistants* — asystenci dyplomowani, jeśli tak rzec można, ale bynajmniej jeszcze nie w zakresie bibliotekoznawstwa. Są to studenci, którzy w oparciu o swój dobry bakaureat, wysokie rekomendacje

itp. uzyskali zajęcie pomocników profesorów. Wykonują dla nich rozmaite prace biurowe czy trochę więcej niż biurowe — Nancy będzie świadkiem, jak jedna z asystentek opracowuje uproszczoną w stosunku do fabrycznej instrukcję obsługi komputerowego programu redagowania tekstu (jak wiadomo, instrukcje fabryczne nadają się dla ludzi, którzy postanowili stawić życie na zgłębianiu tajników Word Star czy Apple Works).

Asystentom można powierzyć zajęcia ze studentami najniższych lat, ale na bibliotekoznawstwie takich nie ma: wszyscy studenci mają już wszak co najmniej pierwszy stopień naukowy. Co nie znaczy, że asystenci na tym kierunku nie mogą robić rzeczy istotnych. Tajemnicą ich kompetencji są dodatkowo umiejętności, przyniesione z pracy czy z poprzednich uczelni oraz duże dawki samouctwa. Korzystając w pierwszych tygodniach studiów z katalogu centralnego OCLC<sup>3</sup>, Nancy częstokroć prosiła o pomoc dyżurującego w laboratorium komputerowym asystenta. Jego (jej) rady prowadziły niekiedy do nikąd, ale jak na to, że asystenci uczyli się wyszukiwania w systemie OCLC na tydzień przed resztą studentów, pod opieką profesora, należało raczej podziwiać ich sprawność.

Asystenci nie płacą za naukę, otrzymują skromne wynagrodzenie za swoją pracę, a suma ich obciążeń jest bardzo duża, bowiem — poza normalnymi zajęciami — pracują w uczelni nawet przez dwadzieścia godzin w tygodniu. Nic dziwnego, że ich akurat Nancy raczej nie będzie spotykać ani w kampusowym kinie studyjnym (gdzie i tak gros widowni zapelniają wykładowcy), ani w barach muzycznych miasta. Sama Nancy nie będzie się tam zresztą wybierać zbyt często, a jeśli to zrobi, nie spotka zapewne wielu koleżanek czy kolegów z roku. Studia bibliotekoznawcze są absorbujące, jeśli chcieć je ukończyć w ciągu roku, a tak jest, rzecz jasna, najekonomiczniej. Przedłużenie normalnego wymiaru studiów do dwóch lat w niektórych uczelniach w wyniku zwiększenia liczby godzin zajęć — po czemu istnieją dziś wyraźne przesłanki merytoryczne — wymagało przełamania oporu ALA.

Większość uczelni pozostaje nadal przy tzw. 36 godzinach zajęć, realizowanych w ciągu 12 miesięcy. Liczba godzin wynika z sumowania liczby godzin w tygodniu, w każdym semestrze z osobna. Wyjaśnijmy to na przykładzie planów, jakie Nancy zrobiła przed rozpoczęciem studiów

<sup>3</sup> Por. Marta Grabowska: *Zautomatyzowany katalog centralny bibliotek amerykańskich — OCLC*, „Zagadnienia Informacji Naukowej” 1984 nr 2 s. 81—100.

<sup>2</sup> Dane oparte na informatorach poszczególnych szkół na rok akademicki 1985/86.

korzystając z informatora wybranej przez siebie uczelni.

## Z informatorem w rękę

Jedną z najstarszych szkół bibliotekoznawczych w Stanach została powołana do życia w r. 1902 w ramach prywatnej uczelni Simmons College w Bostonie; wyobraźmy sobie, że Nancy tam właśnie zdecydowała się studiować. Każdy kurs, obejmujący jeden przedmiot, prowadzony jest w ciągu jednego semestru. Student jest zobowiązany zaliczyć następujące przedmioty: 1) Służby Informacyjne<sup>4</sup>, 2) Organizacja Wiedzy w Bibliotekach (czyli głównie — katalogowanie alfabetyczne i rzeczowe) oraz 3) Rola Badań w Bibliotekoznawstwie i Nauce o Informacji lub 4) Zasady Zarządzania Bibliotekami. Założmy, że Nancy — zachęcona przez swego opiekuna naukowego, z którym porozumiała się przed wpisaniem się na poszczególne kursy — zdecydowała się zarówno na nr 3 jak i na nr 4. Każdy z tych kursów realizowany jest w formie czterech godzin zajęć w tygodniu; w sumie daje to 16 godzin i Nancy ma prawo uznać tę porcję za wystarczającą na jeden semestr (razem — ok. 240 godz.).

W następnych semestrach można z przedmiotów fakultatywnych ułożyć sobie coś w rodzaju specjalizacji. Można również zaczynać od przedmiotów fakultatywnych równoległe z obowiązkowymi, chyba że dany przedmiot ma w katalogu adnotację, iż warunkiem przyjęcia jest uzyskanie zaliczenia jakiegoś innego kursu — obowiązkowego lub także fakultatywnego. Tego typu zbitek przedmiotów jest jednak w Stanach niewiele i zdarza się, że studenci np. piszą prace semestralne używając metod badawczych, o których dowiedzą się na zajęciach w przyszłym semestrze. Logicznej strukturalizacji programu studiów dokonuje na swój indywidualny użytek każdy pojedynczy student wspomagany przez opiekuna.

Założmy, że Nancy interesują nieksiążkowe materiały biblioteczne. Simmons College oferuje wiele kursów przygotowujących do pracy w szkolnym ośrodku mediów. Liczmy godziny, zostało ich wszak do zagospodarowania jeszcze 20. Organizacja i Kierowanie Szkolnymi Ośrodkami Mediów; Projektowanie i Wytwarzanie Materiałów Szkoleniowych; Łączność Społeczna a Środki Przekazu; Służby Biblioteczne dla Młodzieży — dają w sumie następne 16 godzin, porcję w sam raz na semestr wiosenny. Do tego latem może dojść praktyka (cztery godziny w ty-

godniu), która wypełni minimum 36 godzin. Nancy może jednak uznać jeszcze, że przyda się jej kurs literatury dziecięcej, ale już na więcej niż 8 godzin w semestrze letnim zapisać się jej nie wolno. Pisanie pracy magisterskiej to tylko jeden z kursów fakultatywnych. Nancy nie natknęła się na nikogo, kto by się na taki kurs zapisał.

Wyobraźmy sobie teraz, że Nancy studiuje na malowniczym kampusie Uniwersytetu Stanowego w Kent pod Cleveland i że odkryła w sobie zdolności kierownicze. Kurs Zarządzanie Bibliotekami należy tu do obowiązkowych, podobnie jak i sześć innych (Podstawy Bibliotekarstwa; Organizacja Materiałów Bibliotecznych; Źródła Informacji; Służby Informacyjne; Dobór i Nabywanie Materiałów Bibliotecznych; Metody Badawcze Bibliotekoznawstwa i Automatyzacja Bibliotek). Każdy z tych kursów zajmuje semestr, po 3 godz. w tygodniu. Zajęcia obowiązkowe pochłaniają zatem 21 z 36 godzin przeznaczonych na uzyskanie magisterium. W ramach zajęć fakultatywnych Nancy zechce zapewne zapisać się na Biblioteki Szkolne, Biblioteki Publiczne, Biblioteki Akademickie, a może i Biblioteki Specjalne — cztery kursy po trzy godziny. Przydałaby się także Organizacja Pracy w Dziale Katalogowania (Technical Services) — 2 godz. i może jeszcze jakiś inny typ biblioteki, a może Służby Biblioteczne dla Grup Etnicznych (2 godz.) albo Służby Biblioteczne dla Niepełnosprawnych (2 godz.). Gdyby jednak Nancy interesowało zagadnienie zarządzania w kontekście — wyłączenie — bibliotekarstwa naukowego, mogłaby porzucić jedynie na Bibliotece Akademickiej oraz Dziale Katalogowania, a uzyskany dzięki temu czas przeznaczyć na Wyszukiwanie Informacji (3 godz.), Systemy On-line (2 godz.); do tego pasowałoby Katalogowanie dla Zaawansowanych (m.in. komputerowe — 2 godz.), Praktyka (2 lub 3 godz.), i może jeszcze jakieś własne badania lub prace (2 lub 3 godz.).

Studiując w Ann Arbor, Nancy spostrzegłaby, że jej zainteresowania odzwierciedla mniej więcej temu co w informatorze tamtejszej Szkoły Bibliotekoznawstwa jest określone jako specjalizacja w zakresie bibliotekarstwa akademickiego. Kursy obowiązkowe są tu następujące: Katalogowanie i Klasyfikacja; Zarządzanie i Rozbudowa Kolekcji; Materiały i Służby Informacyjne. Można spostrzec, że w tych trzech przedmiotach zamykają się wszystkie podstawowe działania bibliotekarza. Informator doradza Nancy, aby zapisała się także na Zarządzanie Bibliotekami; Wstęp do Nauki o Informacji; Metody Badawcze wraz z Automatyzacją Bibliotek. To wszystko zajmie jej 20 godz.

<sup>4</sup> Tu i w dalszym ciągu tekstu podaję nazwy stosując duże litery wówczas, gdy tłumaczenie jest — w miarę możliwości — dosłowne.

Ponadto wskazane byłoby Seminarium w Zakresie Zarządzania Bibliotekami Akademickimi; kursy bibliografii, statystyki, środków audiowizualnych, programowania, projektowania baz danych, katalogowania i wyposażenia bibliotek... Informator sypie tu przykładami, bo szkoła jest duża i ma w zapasie prawie 60 przedmiotów, łącznie z bibliotecznym prawem pracy. A przecież Nancy jest zachęcana również do sięgania poza Szkołę: informator wymienia kursy na wydziale pedagogiki i na wydziale ekonomiki, a także wspomina, że nie byłoby od rzeczy poszerzenie lub pogłębienie wiedzy specjalistycznej, wyniesionej z poprzednich studiów.

## W sali wykładowej

Tak więc Nancy studiuje trybem, który w Polsce nosiłby miano indywidualnego. Nie pozna nikogo, kto chodziłby na dokładnie ten sam komplet zajęć, nie będzie należała do żadnego określonego roku czy grupy. Z bliżej nieokreśloną zbiorowością wszystkich stacjonarnych studentów bibliotekoznawstwa będzie się spotykała w czasie gościnnych prelekcji wybitnych bibliotekarzy i skromnych szkolnych uroczystości (powitanie studentów zagranicznych, pożegnanie odchodzącego profesora itp.), okraszanych mdlącośladkim pseudo-poncem.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie szkoły oferują studentom tak duże zróżnicowanie przedmiotów i że na wszystkie kursy przyjmuje się zapisy co roku. Nancy rozpocznie studia z planami na jeden tylko semestr, dokona kilku wyborów przypadkowych i dozna kilku zawodów. Jest też możliwe, że będzie szukała pracy w bibliotece takiego rodzaju, jakiemu nie poświęciła żadnej uwagi w czasie studiów — i że ją dostanie! Jak większość kolegów, zapisze się zapewne na zajęcia poświęcone bibliotekom publicznym i bibliotekom akademickim, bo to są głównie pracodawcy dla absolwentów bibliotekoznawstwa. Będzie też starała się zgłębić zagadnienia komputeryzacji, wykładane przede wszystkim w formie kursów wyszukiwania on—line. Kursy teoretyczne, np. historii literatury dziecięcej czy historii książki, mają niewielu słuchaczy. Zagadnienia dziejów drukarstwa czy zbiorów specjalnych skupiają zwykle studentów, którym brakowało jeszcze dwóch czy trzech godzin do trzydziestu sześciu, a temat wydawał się zapewniać pewnego rodzaju odpoczynek po zajęciach cieszących się największym wzięciem i dających przedsmak walki o miejsce pracy.

Nancy wie zresztą, że z zajęć wyniesie tylko część swej wiedzy. Na kampusie z

każdego kąta bije wezwanie „ucz się”, sformułowane nie w kontekście obowiązku, lecz okazji. Studenci bibliotekoznawstwa nie przechodzą szkolenia bibliotecznego, ale mogą korzystać z powielonych informatorów o zasobach uczelnianych książnic, a ponadto dostają listę podstawowych wydawnictw informacyjnych i czasopism ze swej dyscypliny wraz z sygnaturami pozwalającymi na zlokalizowanie ich w systemie wolnego dostępu do półek. W ciągu dwóch tygodni Nancy zaczyna posługiwać się zarówno książkami, jak i pojęciami z zakresu bibliotekoznawstwa, przekonuje się bowiem, że studencka opinia publiczna nie karci gorliwców wzgardą.

Gdyby zresztą Nancy od samego początku nie przyswajała sobie z czujnością wszelkich nowych wiadomości, mogłaby szybko zgubić się w materiale, nie porządkowanym przecież przez żaden obmyślony dla wszystkich studentów program, albo dopuścić do wytworzenia się w jej wiedzy luk uniemożliwiających posuwanie się do przodu. Nancy panuje jednak nad odrębnością własnego, unikalnego wariantu księgoznawstwa, co jest m.in. zasługą dość szczegółowych planów zajęć i lektur, rozdawanych studentom na pierwszych zajęciach w semestrze<sup>5</sup>. Niektórzy wykładowcy wręczają słuchaczom całe księgi, pełne ćwiczeń, materiałów pomocniczych, adnotowanych bibliografii, tabel i wykresów, a nawet kopii najważniejszych artykułów; tak wyposażony student ma w bibliotece stosunkowo niewiele do czytania i prawie nic do poszukiwania. Nieliczni zapełniają się za daleko, ograniczając swój wykład do komentowania „wyprawek”. Podstawowym zadaniem owych *handouts* jest jednak wspomaganie rytmicznej pracy studentów w ciągu całego semestru. Każdy z wykładowców podaje też na wstępie swoje godziny dyżurów i telefon do pracy, a nierzadko także telefon domowy.

Uwolnieni od podziału przedmiotów na wykłady i ćwiczenia, amerykańscy profesorowie korzystają swobodnie z różnych technik dydaktycznych w obrębie tego samego kursu. Przeważa wykład oraz ćwiczenia praktyczne, rzadziej stosowany jest referat studencki i dyskusja nad lekturą. Jak wszędzie na świecie, mało który profesor potrafi zresztą tak poprowadzić konwersatorium, żeby dyskusja toczyła się spontanicznie, a dłuższe wystąpienia poszczególnych studentów nie powodowały natychmiastowego wyłączenia się reszty grupy. Niekiedy wyświetlane są także filmy lub programy wideo, podstawowym środ-

<sup>5</sup> Por. także Grabowska: *Kształcenie bibliotekarzy...* o pracy uniwersyteckiej księgarzni.

kiem audiowizualnym pozostaje jednak nieśmiertelne sprzężenie kredy z tablicą<sup>6</sup>.

Niektóre zajęcia dały Nancy możliwość autoekspresji, jakiej nie doświadczyła w anglistyce. W ramach jednego z przedmiotów (Usługi Biblioteczne Dla Młodzieży) musiały prezentować wybraną przez siebie książkę beletrystyczną w taki sposób, w jaki zachwalałaby ją zgromadzonym w bibliotece nastolatkom. Każde z tych krótkich wystąpień uzupełnione było pokazem plakatu lub jakiegoś przedmiotu ilustrującego treść książki. Nancy, uzbrojona w strzykawkę, piłkę futbołową i kilka podręczników szkolnych, przedstawiła grupie powieść Alice Childress *A Hero Ain't Nothin' But A Sandwich* (Kompot to tyle, co małe piwo — w wolnym przekładzie), opisującą perypetie czarnej małolata zagrożonego narkomanią. Rzecz jest napisana murzyńskim dialektem wielkomijskim, czy raczej — jak mówi się teraz — czarną angielszczyzną, i w dyskusji pojawiły się głosy, że książka nie dotrze do licznych afroamerykańskich dzieci z przedmieść (tj. z zamożniejszych dzielnic, które nie mówią tym językiem).

Innym razem — w ramach przedmiotu Podstawy Bibliotekarstwa — Nancy uczestniczyła w „odgrywaniu ról”. Kilkuosobowa grupa miała odtworzyć zebranie powiatowej komisji budżetowej. Każdy z uczestników otrzymał kilkadziesiąt stron maszynopisu, wprowadzającego w dylematy komisji, związane z podziałem funduszy pochodzących z podatków pomiędzy trzy działające w powiecie biblioteki publiczne. Zebranie jest fikcyjne, realia i przepisy — prawdziwe. Nancy przypadła rola dyrektora biblioteki okręgowej. Spór z prawnikiem, księgowymi, urzędem podatkowym i lokalnymi władzami oświatowymi wymagał dobrej orientacji w przepisach, lecz nasza bohaterka wyszła z niego zwycięsko, nie pozostawiając suchej nitki na dyrektorze wydziału sportu i rekreacji, który ośmielił się zaproponować, by biblioteki publiczne pobierały opłaty od czytelników. Cała dyskusja tchnęła autentyzmem, jakiego brakowało prezentacjom książek, w czym niejedna uczestniczka uległa poetyce reklam telewizyjnych.

## Oceny i egzaminy

Aktywność na zajęciach jest brana pod uwagę przy ostatecznej ocenie. Niektórzy wykładowcy podają dokładnie, ile punktów można stracić wskutek milczenia. Ale i bez tego studenci zabieraliby głos, bo potrafią mówić wyraziście, zwracać się do grupy a nie do wykładowcy, i nie

<sup>6</sup> Nie mam tu na myśli, oczywiście, zajęć przewidujących posługiwanie się klawiaturą i ekranem komputera.

przeszkadzać sobie nawzajem. Ponieważ jednak wszyscy kończą to bibliotekoznawstwo właściwie ledwo je zaczawszy, a na głębsze ujęcie większości zagadnień można sobie pozwolić tylko w ramach przedmiotów realizowanych w formie indywidualnych konsultacji z profesorem (*Individual Investigations, Special Problems* itp.), z sali padają niekiedy pytania wielce naiwne.

Studenci bibliotekoznawstwa potrafią również dobrze pisać (jak by nie było — piąty rok studiów wyższych!), choć prace semestralne nie dają im na ogół okazji do ujawnienia zdolności literackich czy naukowych. Nancy nie potra w czasie studiów rozkoszy pisania dziesięciostronowego tekstu na temat wyczerpany już tekstami stustronicowymi — miast do dublowania cudzej roboty, profesor zapędzi ją raczej do ułożenia bibliografii adnotowanej pewnego specjalistycznego problemu. Z takiego materiału może mieć pożytek i on (ona), i przyszli studenci, a Nancy przynajmniej nabierze obycia w posługiwaniu się bibliografiami bez uczenia się na pamięć ich tytułów, zakresów i zasięgów.

Mimo że amerykański system rekrutacji pracowników jawnie faworyzuje kandydatów posiadających „sprawności komunikacyjne”, Nancy ukończy studia nie wiedząc, co to egzamin ustny. Egzaminy pisemne — poza praktycznymi — składają się zwykle z części faktograficznej, gdzie trzeba udzielać krótkich odpowiedzi na lakonicznie sformułowane pytania lub po prostu podawać definicje, oraz wypracowań, przy czym student ma wybrać jeden z trzech (czy np. trzy z pięciu) podanych tematów. W czasie egzaminu pisemnego egzaminator na ogół wychodzi z sali. Studenci rzadko porozumiewają się w trakcie pracy nad ćwiczeniami zadanymi „do domu”; w czasie egzaminów współpraca ustaje zupełnie. Ściągaczek zakazuje regulamin — i zakaz ten jest w pełni respektowany. (Do łamania są zakazy mniejszej wagi. Oto np. wnoszenie żywności do biblioteki jest wyraźnie zabronione, a przecież zdarza się, że w czasie sesji, gdy księżnica jest otwarta do pierwszej czy drugiej w nocy, grupa zgłodniałych kujonów zamówi przez telefon pizzę, i grzech ten — pod nieobecność bibliotekarzy — ujdzie uwagi strzegącej gmachu studenckiej służby porządkowej.)

Ocenianie prac pisemnych, podobnie jak i prac semestralnych, zostało w pewnym stopniu sformalizowane. Poszczególne elementy pracy wyszczególnione są w arkuszu ocen. Wiadomo, że za całą pracę można dostać pewną sumę punktów. Przedstawiam funkcjonowanie tego systemu na przykładzie. Nancy pisze „projekt badawczy” — przedstawia koncepcję prze-

prowadzenia badań na jakiś temat, np. z zakresu czytelnictwa. Za dobrą kartę tytułową może dostać punkt, za abstrakt pracy — punkt, za spis treści — także punkt, za wstęp — trzy punkty, za „stan badań” — dwa punkty, za proponowaną procedurę badawczą — trzy punkty, za harmonogram poszczególnych czynności — punkt, i tak dalej, aż po bibliografię zalicznikową, formę prezencji i styl (po jednym punkcie). W sumie punktów może być 25, ale tyle Nancy zbiera tylko wtedy, gdy uda się jej napisać pracę w rozumieniu wykładowcy bezbłędna. Karta tytułowa niezgodna z obowiązującymi zwyczajami<sup>7</sup> — odejmujemy jedną czwartą, pół, a może i cały punkt. Załączony kwestionariusz badawczy ma usterki — na tym można stracić do siedmiu punktów.

Łatwo zauważyć, że to sito gubi diamenty, tj. prace napisane z wielką wyobraźnią, których — zgodnie z arkuszem ocen — nie można w żaden sposób dodatkowo wynagrodzić. Jest również oczywiste, że w tym systemie bardzo trudno napisać pracę niedostateczną, nie zna on bowiem pojęcia błędu skandalicznego, dyskwalifikującego. Słabą ale zaliczającą ocenę można dostać za dzieło zupełnie pozbawione niektórych istotnych elementów. Jeśli inne są w porządku, zawsze zbiera się dosyć punktów, przynajmniej na C lub D w skali A—F.

Może to ów system odejmowania punktów powoduje, że większość studentów bibliotekoznawstwa otrzymuje na ogół oceny A lub B (trzeba jednak pamiętać, że B tylko na studiach pierwszego stopnia znaczy „dobrze”, na studiach podplomowych oznacza to „przeciętnie”). Niekiedy zdarza się C.

Jest prawdą, że studenci zdobywający magisterium są nastawieni na wytrwałą pracę i niezwykle monotony tryb życia; z góry patrzą na beztróskich żółtodziobów z pierwszego roku, którzy w piątkową noc potrafią zrobić tłok na głównej ulicy wymarłego skądinąd miasteczka, przylegającego do kampusu.

Sprawy związane ze studiami dominują w rozmowach magistrantów, a krytycyzm wobec profesorów nie przedostaje się na sale wykładowe, podobnie jak nie ma problemów z absencją czy spóźnieniami. Studenci mogą zresztą wypowiadać się w kwestiach toku studiów zarówno poprzez swojego delegata w stale działającej Komisji Programowej, jak i poprzez anonimowe ankiety na temat poszczególnych kursów, rozdawane w ostatnim dniu zajęć. Ankiety zbudowane są zgodnie z regułami badania opinii publicznej i umożli-

<sup>7</sup> Wytyczne dla autorów maszynopisów zawiera praca Kate L. Turabian: *A manual for writers of term papers, theses, and dissertations*, wyd. 4, Chicago 1973.

liwiają dość precyzyjną ocenę wykładowcy i prowadzonych przezeń zajęć. Wypełnione arkusze ankiet otrzymuje dziekan (dyrektor) szkoły.

## Absolwentka

Mniej więcej w kwietniu szkołę zaczyna ogarniać podniecenie. Organizowane są spotkania ze specjalistami od rynku pracy, urzęda się publiczną fetę na cześć wyróżniającego się (w pracy zawodowej) absolwenta i przypomina studentom o tym, że w uczelni działa urząd do spraw zatrudnienia świeżo upieczonych „profesjonalistów”. Uniwersytet, który dotychczas zachowywał się jak instytucja świadcząca płatne usługi, nagle zaczyna przejawiać zapędy opiekuńcze w stosunku do swoich wychowanków. Jest to zrozumiałe, bowiem od powodzenia zawodowego absolwentów zależy prestiż szkoły i wpływ nowych kandydatów. Studenci ze swej strony bardzo pragną pomóc uniwersytetowi w zdobyciu mocnego miejsca na rynku pracy; zbieżność interesów jest tu zupełna. Nancy uzna być może za stosowne pojawić się na dorocznej konferencji ALA, w czasie której odbywa się coś w rodzaju nieformalnej giełdy młodych talentów.

Być może Nancy dostanie pracę jeszcze w czasie studiów, jako „*MLS candidate*”. Być może też załaduje któregoś dnia po brzegi swój samochód i wróci do miejsca, w którym urodziła się i chodziła do szkoły. Zapewne czeka ją odbycie na własny koszt podróży do kilku pracodawców, którzy zdecydowali się odbyć z nią *interview*. Jeśli chce, może korzystać z drukowanych poradników, zalecających odpowiedni strój i technikę rozmowy z przyszłym szefem. Pamięta też zapewne magnetowidowy program, poświęcony przebiegowi *interview*, z jakim zapoznano ją w szkole. Wie doskonale, że to i ona powinna zadawać pytania w czasie tej rozmowy i że zadawanie jej niektórych pytań („W jakim kraju się pani urodziła? Czy jest pani naturalizowana? Czy jest pani zamężna? Kto zajmuje się pani dziećmi, kiedy pani pracuje? Czy była pani kiedyś aresztowana?” — i jeszcze kilkunastu innych) jest nielegalne.

Wraz z Nancy studia bibliotekoznawcze ukończyło w Ameryce Północnej ponad 3500 osób. W tym samym roku pracę w bibliotekach znalazło ponad 2 tys. absolwentów. Pozostali albo nie zdołali się nigdzie zatrudnić, albo podjęli pracę nie odpowiadającą ich kwalifikacjom, albo znaleźli zajęcia w unikalnych zawodach niebibliotekarskich, wymagających jednak bibliotekoznawczego wykształcenia (nauczanie bibliotekarstwa, systemy informacyjne, księgarstwo, agendy rządowe itp.). Do bibliotek publicznych trafiło 550 absol-

wentów, prawie 300 — do szkolnictwa, znów 550 — do bibliotek uczelnianych, prawie 500 — do bibliotek specjalnych, pozostali — do innych typów bibliotek. By wspomnieć o uczelniach, które już pojawiły się w naszej opowieści: jednym z najpotężniejszych dostarczycieli pracowników dla bibliotek publicznych i szkolnych okazał się Kent; w bibliotekach naukowych najliczniej stawili się absolwenci Simmonsa. Dane te jednak zmieniają się co roku<sup>8</sup>.

Przeciętna roczna pensja absolwenta bibliotekoznawstwa, który uzyskał pracę w r. 1984, wynosiła 17-18 tys. dolarów amerykańskich, dla Buffalo 17 374 dol. (mediana 17 000), dla Kent 18 506 dol. (mediana 17 300), dla Michigan-Ann Arbor 18 115 dol. (mediana 17 100), dla Simmonsa 18 408 dol. (mediana 17 500). Najwyższe średnie (ok. 20 tys. dol.) osiągnęli absolwenci uczelni kalifornijskich ze względu na specyfikę tamtejszego rynku pracy. Dla porównania z Kanadą: absolwent Toronto dostał 18 386 dol. amerykańskich (mediana 18 218), Montrealu — 20 284 dol. (mediana 20 020). Wszystkie średnie są zaniżane przez absolwentów pochodzących z krajów Trzeciego Świata i tam podejmujących pracę.

Jeśli Nancy ma szczęście lub coś wyjątkowego do zaofiarowania pracodawcy, może liczyć na wyższą pensję, może się jednak i zdarzyć, że z jakichś powodów będzie musiała zadowolić się na razie dziesięcioma tysiącami rocznie. Nikt jednak nie zaferuje jej fikcyjnej pracy za fikcyjne pieniądze.

Bibliotekarskie pensje rosną zresztą wyraźnie wraz z upływem lat kalendarzowych (w r. 1967 zaczynało się przeciętnie od 7300 dol.) i wraz z usługą lat pracownika, toteż Nancy zacznie prawdopodobnie rozglądać się za kredytem bankowym i przystąpi do meblowania swojego nowego, dwupokojowego mieszkania. Po kilku latach odłoży może nawet nieco oszczędności i pomyśli o studiach doktoranckich, które otworzą jej drogę do pracy dydaktycznej i naukowej. Ale to już zupełnie inna historia.

Rozstajemy się z naszą bohaterką u wejścia do któregoś z tych wielkich, podmiejskich domów towarowych. Trzeba pomyśleć o sukience i o kostiumie, i jeszcze o kilku bluzkach z fontaziami. Wszak nie zdarzyło się jeszcze w Stanach Zjednoczonych, aby prawdziwy profesjonalista przyszedł do pracy w dżinsach i adidashach.

<sup>8</sup> Na podstawie: Carol L. Laermont, Stephen Van Houten: *Placement and salaries 1984 : no surprises*, „Library Journal” 1985, 1 X, s. 59-65. Dane o wysokościach zarobków — z tego samego źródła.

## Rozstrzygnięcie konkursu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na najlepsze prace magisterskie z dziedziny bibliotekarstwa, biblioteko- znawstwa i informacji naukowej za rok 1984 i 1985

Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na wniosek Komisji w składzie: Hanna Batorowska, Maria Brykczyńska, Andrzej Kempa, Stefan Kubów, Bogusław Lamch, Izabela Nagórska, Maria Szczuka (przewodnicząca) przyznał następujące nagrody:

### 1984

pierwszą nagrodę w wysokości 15 000 zł — mgr Grażynie JAROSZEWICZ za pracę „Badania wykorzystania katalogów bibliotecznych (1960-1983)”, Uniwersytet Warszawski, 1984, promotor dr Regina Hancko;

drugą nagrodę w wysokości 10 000 zł — mgr Annie STRZEBOŃSKIEJ za pracę „Polskie kalendarze XVI wieku w bibliotekach naukowych Krakowa. Bibliografia” — Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, 1984, promotor doc. dr hab. Wacława Szelińska.

### 1985

pierwszej nagrody nie przyznano.

drugą nagrodę w wysokości 10 000 zł — mgr Krystynie MAKOWSKIEJ za pracę „Zasoby czasopim matematycznych na tle produkcji światowej”, Uniwersytet Warszawski, 1985, promotor dr Regina Hancko,

trzecią nagrodę w wysokości 5000 zł — mgr Urszuli MISIAK za pracę „Polskie bibliografie rolnicze 1940-1982”, Uniwersytet Warszawski, 1985, promotor dr Regina Hancko.

Za aktywną propagandę konkursu i kierowanie do Sądu Konkursowego wartościowych prac magisterskich zasługujących na wyróżnienie ze względu na treść, metodologię badań i godne szerszego upowszechniania wnioski, Zarząd Główny SBP postanowił przyznać dr Reginie HANCKO — promotorowi wielu prac magisterskich nagrodzonych w dotychczasowych edycjach konkursu — nagrodę w wysokości 15 000 zł.

Do czerwca 1986 r. w żadnej z badanych szkół  
dyrekcja nie zapewniła godzin do realizacji programu

## Przysposobienie czytelnicze i informacyjne w szkołach podstawowych po dwóch latach doświadczeń

IRENA BORECKA

W Zakładzie Bibliotekoznawstwa w Olsztynie przeprowadziliśmy w latach 1985—1986 badania w 56 wybranych bibliotekach na terenie województw: białostockiego, olsztyńskiego i suwalskiego. Interesowały nas głównie blaski i cienie wdrażania programu przysposobienia czytelniczego w bibliotekach szkolnych na wsi i w małych miasteczkach. Badaniami objęto 83 nauczycieli — 56 z nich pracowało w bibliotekach szkolnych, 20 było dyrektorami szkół, a 7 uczyło różnych przedmiotów. Wyniki badań nie są optymistyczne.

**B**iblioteki szkolne ciągle borykają się z ogromnymi trudnościami lokalowymi. Wprawdzie 80% badanych bibliotek miało wygospodarowane samodzielne lokale, ale w większości są to pomieszczenia bardzo małe. W pozostałych szkołach księgozbiór przechowywany jest w salach lekcyjnych, a nawet na korytarzach w zamkniętych szafach. Powszechnym zjawiskiem jest brak czytelni. Jedynie w 15 szkołach biblioteka składa się z wypożyczalni i czytelni. W 12 jest tylko kącik czytelniczy wyposażony w jeden stolik i 2—4 krzesła. Niepokojący jest fakt, że taka sytuacja występuje zarówno na wsiach, jak i w miastach. Odnotowano także przypadki odbierania bibliotece czytelni i przeznaczania jej na salę lekcyjną.

Najgorzej przedstawia się sytuacja lokalowa w szkołach z klasami I—III. W żadnej z badanych placówek tego typu nie ma osobnego pomieszczenia dla biblioteki. Na prowadzenie jej przeznaczają się 3—4 godziny.

Wyposażenie bibliotek w elementarny sprzęt biblioteczny też pozostawia wiele do życzenia. Brak regałów na książki i czasopisma, szaf, a nawet stolika dla bibliotekarza. Księgozbiory badanych bibliotek liczą od kilkuset do kilku tysięcy woluminów. We wszystkich bibliotekach zauważa się braki w literaturze popularnonaukowej z różnych dziedzin oraz nieodpowiednie zaopatrzenie w lektury szkol-

ne. Księgozbiory podręczne są bardzo ubogie i nie przystosowane do pełnienia roli informacyjnej. Brakuje wydawnictw encyklopedycznych, słowników, poradników, a przede wszystkim jakichkolwiek bibliografii. „Przewodnik Bibliograficzny” jest jedynie w szkołach miejskich. Aż 20% badanych placówek nie gromadzi czasopism fachowych. Nie najlepiej przedstawia się gromadzenie i opracowanie czasopism dla dzieci i dla nauczycieli. Tylko w nielicznych bibliotekach prenumerowane są „Zapowiedzi Wydawnicze”, „Poradnik Bibliotekarza”. Kilka bibliotek miejskich posiada katalogi wydawnicze.

Tylko w 30 bibliotekach istnieją katalogi alfabetyczny i rzeczowy oraz dodatkowo katalogi środków audiowizualnych, czasopism, serii wydawniczych. W miarę systematycznie uzupełniają się w nich i prowadzą na bieżąco kartoteki zagadnieniowe dla nauczycieli oraz katalogi dla dzieci młodszych. W 22 bibliotekach jest tylko katalog alfabetyczny, a w czterech poza książką inwentarową nie ma żadnej innej dokumentacji.

### DYREKTORZY CZUJĄ SIĘ BEZRADNI

Dyrektorzy szkół w wielu przypadkach czują się bezradni. Brak środków finansowych przekreśla szansę poprawy sytuacji na okres co najmniej kilku lat. Jedyna nadzieja na poprawne funkcjonowanie biblioteki to zdaniem dyrektorów odpowiednie podejście samych bibliotekarzy do tej sprawy. Niestety i sytuacja kadrowa nie należy do zadowalających.

Główną bolączką jest fluktuacja kadry. Przy ciągłym braku nauczycieli — bibliotekarze przenoszeni są z bibliotek do prowadzenia zajęć lekcyjnych. Niektórzy odchodzą z bibliotek w poczuciu krzywdy, że ich godzina pracy jest wynagradzana niewspółmiernie nisko w stosunku do nauczycieli innych specjalności. W takich warunkach do bibliotek szkolnych przyjmowani są w dalszym ciągu absolwenci liceów ogólnokształcących — przez pierw-



szy rok pracy zdobywają na kursach uprawnienia pedagogiczne, a w drugim roku — kwalifikacje bibliotekarskie. Staż pracy w bibliotekach jest niski. Tylko 20% badanych legitymuje się 10-letnią praktyką. Większość bibliotekarek nie pracowała nawet 5 lat. W kilku przypadkach zatrudniono w bibliotekach w niepełnym wymiarze godzin emerytki i rencistki.

Przygotowanie fachowe i pedagogiczne kadry ilustruje zestawienie:

	1. osób
— wykształcenie średnie pedagogiczne	19
— wykształcenie średnie ogólnokształcące i bibliotekarskie	11
— wykształcenie półwyższe	7
— wykształcenie wyższe pedagogiczne i bibliotekarskie	6
— wykształcenie wyższe pedagogiczne	5
— wykształcenie średnie ogólnokształcące	4
— wykształcenie średnie pedagogiczne i bibliotekarskie	2
— wykształcenie półwyższe i bibliotekarskie	2

Studia zaoczne bibliotekoznawcze kontynuują 3 osoby, 4 uczęszczają na kursy bibliotekarskie organizowane przez Oddziały Doskonalenia Nauczycieli.

Grupa z wyższym wykształceniem to absolwentki filologii polskiej i nauczania początkowego. Osoby, które zadeklarowały wykształcenie półwyższe, to absolwentki Studium Nauczycielskiego o specjalności: filologia polska, wychowanie przedszkolne, wychowanie muzyczne.

Na pełnym etacie pracuje w bibliotece 41 osób, pozostałe 15, w zależności od stopnia organizacji szkoły, wielkości księgozbioru i liczby uczniów — na tzw. godzinach: 3 godz. tygodniowo — 4 osoby, 4 godz. — 2 osoby, 5 godz. — 1 osoba, 7 godz. — 1 osoba, 12 godz. — 2 osoby, 15 godz. — 4 osoby, 20 godz. — 1 osoba.

### BEZ WIĘKSZYCH OSIĄGNIĘĆ

Ankietowani bibliotekarze zdają sobie sprawę z ciężącego na nich obowiązku realizacji nowego programu przysposobienia. Nie wszyscy jednak widzą realne możliwości wdrożenia go w swoich szkołach. Niektórzy próbowali przystąpić do jego realizacji w roku szkolnym 1984/85, ale bez większych osiągnięć. O programie dowiadawali się zbyt późno i w bardzo różny sposób: 16 osób — tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego na konferencjach metodycznych, 12 — trochę wcześniej z prasy pedagogicznej, 11 — na konferencjach i Radzie Pedagogicznej, 4 — od dyrektora szkoły, 2 — otrzymały polecenie z Inspektoratu, 1 osoba — na zaję-

ciach ze specjalizacji na studiach zaocznych, 2 — w ogóle nic nie wiedziały o tym programie, a pozostałe wprawdzie coś słyszały na temat przysposobienia czytelniczego, ale uznały, że ich małe placówki nie kwalifikują się do tego typu działań.

Do czerwca 1986 r. w żadnej z badanych szkół dyrekcja nie zapewniła godzin do realizacji programu. Bibliotekarze próbowali realizować go w salach lekcyjnych w ramach zastępstw. Jednak ich zdaniem obniża się w ten sposób rangę zajęć i nie gwarantuje odpowiedniego poziomu. Wypowiadano się, że skoro biblioteki podjęły się przysposobienia czytelniczego i informacyjnego jako zajęć dydaktycznych, to przedmiot ten powinien być traktowany na równi z innymi. Sugerowano, żeby realizację programu planować na ostatnie godziny lekcyjne, co dawałoby bibliotekarzowi możliwość elastycznego ułożenia materiału i w razie potrzeby wydłużenia zajęć do 60 minut.

### CZUJĄ SIĘ NIE DOCENIANI I OSAMOTNIENI

Nauczyciele-bibliotekarze czują się nie doceniani zarówno przez dyrekcję, jak i grono pedagogiczne. Stanu takiego sami nie mogą zmienić już od kilku lat. Wszyscy stawiają zarzut pod adresem władz oświatowych, że wprowadzając obowiązek realizacji tak ambitnego programu nie zadbano o stworzenie zaplecza dydaktycznego w postaci odpowiedniego warsztatu bibliograficznego i informacyjnego, dostępnego w każdej księgarni. Domagano się opracowania poradnika metodycznego i zestawów konspektów lekcji bibliotecznych, powielanych przez inspektoraty i rozysłanych do najmniejszych nawet placówek. Na razie bibliotekarze sami muszą wykonywać wszystkie pomoce (plansze, schematy itp.) — od opisu bibliograficznego poczynając, a na wzorce karty katalogowej kończąc. Szczególnie trudno jest zgromadzić odpowiednie pomoce nauczycielom pracującym w bibliotekach w niepełnym wymiarze godzin. Lepiej sprawa wygląda w szkołach 8-klasowych, gdyż pracuje tam czasami dwóch bibliotekarzy.

Niemal wszyscy bibliotekarze wskazują na konieczność stałego podnoszenia kwalifikacji, uczestniczenia w konferencjach metodycznych i naradach. Jednak nauczyciele innych przedmiotów, którzy w bibliotece pracują dodatkowo i tylko przez kilka godzin w tygodniu, zastrzegają się, że na pierwszym miejscu stawiają swój „właściwy” przedmiot. Konferencje i szkolenia bibliotekarskie odbywają się przeważnie w soboty, a w tym czasie wielu z nich prowadzi zajęcia pozalekcyjne albo

podnosi swoje zawodowe kwalifikacje na studiach zaocznych lub kursach pedagogicznych. Również terminy konferencji metodycznych dla bibliotekarzy pokrywają się z terminami konferencji dla nauczycieli innych przedmiotów, co uniemożliwia tym, którzy pracują w bibliotekach w niepełnym wymiarze godzin, branie w nich udziału.

Bibliotekarze szkolni czują się osamotnieni w swoim działaniu, odczuwają brak zainteresowania tym, co robią, zarówno ze strony dyrekcji, jak i innych nauczycieli. Grono pedagogiczne z reguły nie widzi potrzeby współpracy z bibliotekarzem we wprowadzaniu programu przysposobienia. Nie wszyscy nawet dostrzegają możliwość wzajemnego uzupełniania zajęć. Najlepiej układa się współpraca z polonistami. Niektórzy z nich przeznaczają niekiedy swoje lekcje na dodatkowe zajęcia w bibliotece i egzekwują od uczniów nabytą wiedzę.

### KONIECZNOŚĆ KOREKT

Ponadto stwierdzano, że realizację lekcji bibliotecznych utrudnia zbyt obszerny zakres poszczególnych tematów proponowanych przez autorów programu. Podkreśla się konieczność wprowadzenia korekt, przesunięcia niektórych treści do programów innych przedmiotów nauczania, dostosowania haseł programowych do realnych możliwości małych szkół wiejskich.

W wielu szkołach dyrekcje i rady pedagogiczne uznały, że program przysposobienia czytelniczego i informacyjnego należy wprowadzić od razu, do wszystkich klas jednocześnie. Spowodowało to wiele nieporozumień, przeciążyło bibliotekarzy, którzy musieli w szybkim tempie gromadzić pomoce dla wszystkich klas, opra-

cować nowe konspekty lekcji bibliotecznych i wygospodarować wolny czas na ich przeprowadzenie. Nie gwarantowało to odpowiedniego poziomu zajęć.

Zaledwie w kilku szkołach podjęto realizację nowego programu po konsultacji z metodykami i w r. szk. 1984/85 wprowadzono program do klasy I, w r. 1985/86 realizowano go już w klasach I i II, a w r. 1986/87 wystąpiono do wdrażania go w klasie III. Oczywiście nie zrezygnowano z przysposobienia czytelniczego w klasach starszych. Z nowego programu wybrano dla nich tylko niektóre zagadnienia.

Wszyscy, zarówno bibliotekarze, jak i w większości dyrektorzy uznali, że 1 godzina przysposobienia czytelniczego to stanowczo za mało na realizację haseł programowych i utrwalenie wiadomości. Realizowanie programu tak, jak on został zaproponowany, jest w wielu szkołach niemożliwe z powodu braku kadry lub jej niedostatecznego przygotowania do prowadzenia tego typu zajęć. Podkreśla się, że wprawdzie przysposobienie czytelnicze realizowane jest w trakcie wszystkich kontaktów bibliotekarza z czytelnikiem, ale staje się to coraz trudniejsze przy dużej liczbie uczniów i szczupłej kadrze bibliotekarskiej. Wskazuje się także na konieczność odciążenia nauczyciela-bibliotekarza od prac technicznych, sprawozdań, uczestnictwa w niemal wszystkich imprezach kulturalnych organizowanych przez szkołę. Bibliotekarze domagają się traktowania biblioteki jako placówki interdyscyplinarnej, a bibliotekarza jako pełnowartościowego nauczyciela, którego nie należy wysyłać na zastępstwa za chorego kolegę, lecz stwarzać mu odpowiednie warunki do realizacji zajęć dydaktycznych mających na celu właściwe przygotowanie młodzieży do korzystania z bibliotek i ich zasobów informacji.

W programie tegorocznych Dni Kultury, Oświaty,  
Książki i Prasy

**dzień 10 maja**

został ustanowiony

**jako DZIEŃ BIBLIOTEK**

Wytyczne programowe zalecają m.in. organizowanie przedsięwzięć związanych z jubileuszem 70-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

# POLEMIKI

W dyskusji wywołanej artykułem Aleksandry Niemczykowej „Czy w rozwoju świata nie biorą udziału biblioteki” („PB” 6/86) dotychczas głos zabrali: Stanisława Niedziela („PB” 7-8/86), Zofia Mikulska („PB” 10/86), Izabela Nagórska („PB” 11-12/86). Dziś A. Niemczykowa ustosunkowuje się do tych wypowiedzi.

czeństwie, jeżeli nawet nie zna dość dobrze narzędzia swego oddziaływania, jakim jest książka czy czasopismo?

W dalszym ciągu swych wywodów proponuję odejście od pewnych anachronicznych — moim zdaniem — form pracy z czytelnikiem. Ale nie jest to równoznaczne (jak mi dyskutanci imputują) z rezygnacją biblioteki z jej kulturotwórczego miejsca w społeczeństwie — tylko może innymi niż dotychczas metodami, właśnie przez jak najstaranniejsze przygotowanie zasobów bibliotecznych do tej kulturotwórczej roli. Tu właśnie dyskutanci jak najbardziej potwierdzili moją tezę, że bibliotekarze nie są dobrze do swej roli przygotowani. I może na to warto przede wszystkim zwrócić uwagę.

Powtarzam więc: bibliotekarz współczesny przede wszystkim powinien znać potrzeby czytelnicze, rynek wydawniczy, zasoby biblioteczne „swojej” i sąsiednich bibliotek, umieć posługiwać się systemami informacji. Bez tej wiedzy, bez tych umiejętności żadne teoretyczne dywagacje na temat „pedagogicznej roli bibliotekarza” do niczego się nie przydadzą. Bardzo przekonująco zakończyła swoją wypowiedź p.Mikulska. Cytuję: „W każdym razie dobrze jest, jeśli znaczenie biblio-

## Spór o metodę, ale nie tylko

ALEKSANDRA NIEMCZYKOWA

Artykuł mój *Czy w rozwoju świata nie biorą udziału biblioteki* wywołał szeroki odzew i wzbogacił tęczę redakcyjną „Poradnika”... polemicznymi materiałami. Sądzę, że dobrą formą porozumiewania się między ludźmi jest dyskusja, mam więc satysfakcję, że spowodowałam jedną z takich twórczych w rezultacie dyskusji. Wydaje mi się, że w wypowiedziach tak mojej, jak i moich dyskutantów naczelną sprawą jest troska, by właściwe książki czy inne dokumenty trafiały do potrzebującego ich czytelnika.

Moją główną tezę jest spostrzeżenie, iż z faktu zmian w układach społecznych wynika, że współczesny bibliotekarz nie dominuje intelektualnie w środowisku, jak to miało miejsce jeszcze niezbyt dawno. Ta moja główna teza nie znalazła wśród dyskutantów zaprzeczenia. Przeciwnie, w wypowiedzi p.Mikulskiej znajdujemy ubolewanie, i słuszne, że „z czytelnictwem bibliotekarzy jest kulawo” — bardzo kulawo. A więc czy nie mam racji zakładając, iż bibliotekarz nie może sobie rościć pretensji do roli „wychowawcy” w społeczeństwie, bibliotekarstwa, bibliotekarza widzi

się w kontekście takich pojęć jak świat, rozwój, kultura, a nie tylko dreptanie przy regałach”.

„Najpierw trzeba poznać potrzeby”... pisze p.Niedziela. Kolejność tego, co trzeba najpierw poznać, nie jest dla mnie taka całkiem prosta. Wydaje mi się, że trudno poznać społeczne potrzeby nie znając swego warsztatu pracy, który ma służyć zaspokajaniu potrzeb. Ale zgódźmy się na kompromis: młody bibliotekarz poznaje stopniowo i warsztat, i potrzeby środowiska pod kierunkiem starszego kolegi. W moim artykule nie o to chodziło, lecz o formy poznawania potrzeb. Przez wiele lat prowadziłam seminarium magisterskie — regułą było wymaganie stawiane magistrantowi: rozdział pierwszy pracy miał służyć opisowi środowiska, któremu biblioteka będzie służyć, ale nie którym będzie kierować czy które będzie wychowywać. Oczywiście nie dotyczy to populacji czytelniczej do lat powiedzmy 14. Ale to całkiem inna sprawa; sama byłam główną autorką programu przysposobienia czytelniczego uczniów do korzystania z biblioteki w szkole. Co do lu-

dzi niepełnosprawnych, o których wspomina p. Nagórska, to zgadzam się najzupełniej, że wymagają oni szczególnego postępowania, ale to temat odrębny, nie na krótką polemikę.

W rezultacie odnoszę wrażenie, że wszyscy mamy pewne racje, ale nie znaczy to, że mamy stać w miejscu z metodami pracy i z wymaganiami stawianymi nowym kadrom bibliotekarzy. Musimy uwzględnić fakt zmian zachodzących w świecie...

Najtrudniej jest mi ustosunkować się do wypowiedzi p. Izabeli Nagórskiej, ze względów czysto personalnych: jestem

bowiem świadoma, jak wielką i znaczącą rolę odegrała p. Nagórska w inspirowaniu czytelnictwa w Łodzi. Chylę głowę przed Jej zasługami i nie mam nic więcej do powiedzenia w sprawach merytorycznych niż to, co już powiedziałam poprzednio, a do podkreślenia mam jedno: życzę wszystkim adeptom bibliotekarstwa, by umieli tak pracować, jak pracuje od wielu lat p. Nagórska. Bo chociaż powinny się zmieniać metody pracy bibliotek, a także ich zasoby, z całą pewnością w postawie bibliotekarza współczesnego nie powinna zaginać pasja pracy i umiłowanie zawodu.

## KONKURS NA NAJLEPSZĄ KRONIKĘ SBP

Prezydium Zarządu Głównego SBP uznaje, że dla systematycznego i chronologicznego utrwalania najważniejszych faktów dotyczących powstawania i ograniczania się poszczególnych ogniw Stowarzyszenia oraz dokumentowania jego działalności niezbędne jest doskonalenie treści, a także form i metod prowadzenia kronik ich działalności. Dotychczasowy dorobek i doświadczenia w tym zakresie, mimo już 70-letniej historii Stowarzyszenia, są niewielkie, bardzo zróżnicowane, a często też nie doceniane.

Wychodząc naprzeciw postulatów wielu działaczy różnych ogniw SBP, Zarząd Główny zdecydował, że w związku z 70-leciem naszej organizacji będzie przeprowadzony przegląd — konkurs na najlepszą kronikę SBP.

Przeгляд — Konkurs kronik SBP będzie przeprowadzony jednocześnie:

— dwustopniowy — na najlepszą kronikę koła SBP;

— jednostopniowy — na najlepszą kronikę zarządu okręgu SBP.

Pierwszy przegląd kronik prowadzonych w poszczególnych ogniwach Stowarzyszenia dokonany zostanie w roku 1987 — roku 70-lecia SBP. Ma on głównie na celu zebranie, uogólnienie i upowszechnienie najlepszych dotychczasowych doświadczeń w zakresie opracowywania i wykorzystywania tych kronik. Przegląd ten przeprowadzony będzie według następujących ustaleń:

1. Zarządy kół prześlą posiadane lub będące w trakcie opracowywania kroniki do zarządów okręgów — w terminie do 30 sierpnia 1987 r.

2. Komisje zarządów okręgów dokonają oceny kronik kół i jedną, najlepszą z nich, wytypują do przeglądu na szczeblu Zarządu Głównego SBP. Zarządy okręgów kronikę koła uznają za najlepszą oraz własną kronikę wraz z omówieniem efektów przeglądu, podaniem ilości kół posiadających kroniki, oceną zaawansowania i poziomu — prześlą do Biura ZG w terminie do 30 września 1987 r.

3. Komisja konkursowa ZG SBP na podstawie wszystkich nadesłanych kronik oraz pisemnych uwag z przeglądów w okręgach dokona oceny wartości merytorycznej, uogólni i upowszechni najlepsze doświadczenia w prowadzeniu kronik przez ogniwa Stowarzyszenia, zaś wyróżniające się kroniki zaprezentuje w formie specjalnej wystawy podczas IX Zjazdu Bibliotekarzy Polskich, który wieńczyć będzie obchody 70-lecia SBP.

W przeglądzie kronik komisje szczególnie uwagę zwrócą na następujące elementy: wartość informacji słownej, w tym zwłaszcza zwięzłość, stylistykę, formę literacką; wartość informacji wizualnej, zdjęcia, fotokopie dokumentów, schematy, szkice; wartość informacji graficznej, symbole, emblematy, znaki, przerywniki; wygląd estetyczny kroniki i jej szatę graficzną, wartość dokumentalną kroniki dla historii poszczególnych ogniw stowarzyszenia, wartość wychowawczą kroniki dla członków koła, grupy zawodowej, środowiska społecznego.

# Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich 1917 — 1987

fakty • wydarzenia • iluzje

JULIUSZ WASILEWSKI

1960

9—10 IV — obradujący w Olsztynie Krajowy Zjazd Delegatów SBP wybrał nowe władze organizacji: Bogdan Horodyski — przewodniczący, Zofia Kossonogowa — I wiceprzewodniczący, Edward Assbury, Piotr Stasiak, Jan Augustyniak, Józef Korpala — wiceprzewodniczący, Maria Dembowska — sekretarz generalny, Alicja Halpernowa — zastępca sekretarza generalnego, Tadeusz Bruszewski — skarbnik, Maria Pisarska — zastępca skarbnika, Jan Baumgart, Janina Błażewicz, Helena Falkowska, Maria Gawarecka, Hanna Kram, Ewa Pawlikowska, Helena Więckowska — członkowie Prezydium ZG. Po śmierci Z. Kossonogowej do składu Prezydium na wiceprzewodniczącą powołano Helenę Kozerską, funkcję I wiceprzewodniczącego powierzono E. Assburemu. Przewodniczącą sekcji: Bibliotek Powszechnych — J. Błażewicz, Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych — H. Falkowska, Bibliotek Fachowych — E. Assbury, Bibliotek Naukowych — Hanna Uniejewska, Bibliograficzna — Maria Lenartowicz. Przewodnicząca Komisji Statystycznej — Maria Czarnowska. Kierownicy referatów: Wydawniczy — Władysław Bartoszewski, Spraw Zawodowych — H. Zakrzewska, Informacyjny — Irena Morsztynkiewicz. Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej — Walery Dąbrowski.

Zjazd uchwalił kilkadziesiąt wniosków, wśród których znalazły się m.in.: przyspieszenie budowy Biblioteki Narodowej, utworzenie przy Komitecie ds. Techniki organu koordynującego działalność bibliotek fachowych, utworzenie w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego i w PAN merytorycznych komórek ds. bibliotek, opracowanie jednolitego 3-stopniowego programu szkolenia zawodowego bibliotekarzy dla wszystkich typów bibliotek, powołanie dwuletnich rozmieszczonych na terenie całego kraju ośrodków kształcenia na poziomie policealnym, wprowadzenie do programów szkół średnich elementów wiedzy o książce, przyspieszenie prac nad projektem pragmatyki służbowej dla pracowników bibliotek wszystkich typów, podjęcie prac nad przygotowaniem wpro-

wadzenia państwowego egzaminu bibliotekarskiego, opracowanie i ogłoszenie przepisów regulujących stawki za niektóre prace biblioteczne wykonywane na zlecenie, zrewidowanie przepisów dotyczących uposażenia nieetatowych bibliotekarzy szkolnych, podjęcie starań o uzyskanie domu czasowego dla bibliotekarzy, spowodowanie powstania centrali zaopatrzenia bibliotek w nowoczesne meble, urządzenia i sprzęt techniczny. Ze szczególnym naciskiem zobowiązano ZG do intensywnego kontynuowania starań o powołanie do życia ponadresortowego ośrodka koordynującego całokształt polityki bibliotecznej w Polsce. Wszystkie wnioski zostały rozesłane do odpowiednich władz, resortów, instytucji i organizacji.

W maju Prezydium rozesłało do bibliotek wszystkich typów ankietę dotyczącą stanu i potrzeb w zakresie przygotowania zawodowego pracowników służby bibliotecznej. Ankieta (wyniki zostały podsumowane w r. 1962) miała przynieść materiał do opracowania systemu kształcenia i doskonalenia zawodowego przez jeden z zespołów Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki.

24 VI — delegacja SBP i Sekcji Bibliotekarskiej ZNP przedstawiła zastępcy sekretarza naukowego PAN prof. M. Jaroszyńskiemu dezyderat w sprawie utworzenia w PAN fachowej komórki ds. bibliotek i bibliotekarzy oraz powołania przedstawicieli SBP i ZNP do zespołu opracowującego projekty rozporządzeń wykonawczych do ustawy o PAN.

W czerwcu powołano Komisję Budownictwa i Wyposażenia Bibliotek (przewodniczącą Ryszard Przelaskowski), która nawiązała współpracę ze Stowarzyszeniem Architektów Polskich.

17—31 VIII — w drugim Wakacyjnym Seminarium Bibliotekarzy w Jarocinie zorganizowanym przez SBP wzięło udział 81 osób reprezentujących 66 bibliotek z 24 miast; bibliotekarze różnych sieci zapoznali się z całokształtem spraw organizacyjnych bibliotekarstwa polskiego, wysunęli obszerny program potrzeb w tym zakresie.

26 XI — ZG wystosował do ministra kultury i sztuki wnioszek o ustalenie właściwych proporcji w inwestycjach kultu-

ralnych w celu zapewnienia bibliotekom odpowiednich lokali.

**10 XII** — w sali kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki w obecności wiceministra Zygmunta Garsteckiego wręczono nagrody laureatom ogłoszonego przez SBP konkursu na wspomnienia o pracy bibliotekarzy lub bibliotek w okresie 15-lecia PRL. W konkursie zamkniętym I nagrodę otrzymali Marian Pelczar i R. Przelaskowski, w konkursie otwartym nagrodzono i wyróżniono 42 prace.

**19—20 XII** — zorganizowana przez SBP w Warszawie krajowa konferencja w sprawie katalogów centralnych wytyczyła plan najpilniejszych prac o zasięgu krajowym, regionalnym i lokalnym. Konferencję poprzedziły terenowe zebrania dyskusyjne w 14 okręgach. Powołano Komisję Centralnych Katalogów SBP (przewodnicząca — Janina Czerniatowicz).

**U Głównego Konserwatora Zabytków** podjęto starania (bezkuteczne) o przydzielenie pałacyku w Starej Wsi (pow. Węgrów) na Dom Pracy Twórczej Bibliotekarza.

**Współpraca międzynarodowa** — w 26 Sesji IFLA w Lund Malmö (Szwecja) wzięło udział 3 delegatów i 1 obserwator SBP. Na wniosek SBP powołano w IFLA Komisję Budownictwa Bibliotecznego, której przewodniczącą została H. Więckowska. W ramach bezdeklaracyjnej wymiany 3-osobowa delegacja SBP przebywała w Jugosławii, w Polsce podejmowano bibliotekarkę z Francji. W związku z powołaniem przez IFLA komitetu organizacyjnego międzynarodowej narady w sprawie ujednoczenia zasad katalogowania alfabetycznego, SBP zorganizowało zespół pod przewodnictwem Władysława Borkowskiej do przygotowania materiałów na tę naradę.

**Sprawy wydawnicze** — Ministerstwo Oświaty wstrzymało centralną pręnumerację czasopism SBP.

**Dotacja MKIS** na działalność statutową SBP wynosiła 553 000 zł. Biuro ZG zatrudniało 11 osób.

**Zarząd Okręgu w Koszalinie** wspólnie z miejscową Radą Związków Zawodowych zorganizował seminarium na temat bibliotek powszechnych na Ziemiach Północnych. Zarząd Okręgu w Krakowie wspólnie z MBP wydał *Informator o bibliotekach krakowskich*. Część okręgów odpowiedziała na apel Prezydium o włączenie się do lokalnych przygotowań do uczczenia 43 rocznicy Rewolucji Październikowej. Zarząd Okręgu SBP i WimbP w Szczecinie zorganizowały konferencję w sprawie opracowania Bibliografii Ziemi Zachodnich i Północnych — udział wzię-

li bibliotekarze z Olsztyna, Gdańska, Torunia, Koszalina, Poznań, Opola.

## 1961

**SBP aktywnie włączyło się do prac nad projektem ustawy o bibliotekach.** Redakcja projektu przygotowanego przez MKIS wzbudziło poważne zastrzeżenia SBP. Opinię tę podzieliła Sekcja Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki, stwierdzając konieczność przerobienia projektu.

**Wiele uwagi poświęcono sprawie bibliotekarzy dyplomowanych.** Podejmowano starania, by dotyczące ich akty prawne mogły mieć zastosowanie wobec pracowników podległych możliwie wszystkim resortom. Do składu Komisji dla Bibliotekarzy Dyplomowanych powołano przedstawiciela SBP (J. Augustyniak). SBP przesłało do Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów uwagi do rozporządzenia w sprawie warunków, jakim powinni odpowiadać pracownicy techniczno-badawczy oraz dyplomowani pracownicy dokumentacji naukowej w PAN. Postulowano wprowadzenie egzaminu dla kandydatów na dokumentalistów dyplomowanych. Rozporządzenie uwzględniające ten postulat ukazało się 17 XI.

**W porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Pracowników Kultury i Sztuki** przygotowano projekt tabeli wynagrodzeń za niektóre prace bibliotekarskie i bibliograficzne wykonywane na zlecenie (zarządzenie ukazało się w r. 1962).

**SBP (Referat Spraw Zawodowych)** zainicjowało opracowanie instrukcji w sprawie selekcji księgozbioru w publicznych bibliotekach powszechnych (zarządzenie ukazało się w r. 1962).

**Komisja ds. Centralnych Katalogów** opracowała projekt centralnego katalogu czasopism polskich.

**1 II** — dzięki zabiegom SBP sprawa kształcenia bibliotekarzy stała się przedmiotem obrad Sejmowej Komisji Nauki.

**Usilne starania SBP** spowodowały włączenie do programu Dni Oświaty, Książki i Prasy „Dnia Bibliotekarza” (14 V). Jego inauguracją było zorganizowane w Warszawie z inicjatywy Prezydium ZG SBP spotkanie bibliotekarzy z przedstawicielami władz i pokrewnych organizacji. Przemówienie wygłosił wiceminister Garstecki. W części towarzysko-rozrywkowej wystąpił kabaret bibliotekarski z Biblioteki Narodowej i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Z okazji Dnia Bibliotekarza większość zarządów okręgów podjęła liczne inicjatywy.

**8 VI** — powstała Komisja ds. Współpracy Bibliotek w Zakresie Gromadzenia Zbiorów (przewodniczący Bolesław Swiderski), która zainicjowała szereg zakrojonych na większą skalę przedsięwzięć. M.in. do kilkudziesięciu wielkich bibliotek w kraju rozesłano ankietę, na podstawie której w r. 1963 sporządzono projekt planu współpracy i specjalizacji bibliotek w Polsce. Do końca kadencji Komisja dokonała analizy napływu bieżących czasopism zagranicznych dla nauk rolniczych i ekonomicznych — były to pierwsze w Polsce prace badawcze tego typu przeprowadzone na dużą skalę.

**10 VI** — Prezydium wystosowało apel do wszystkich bibliotekarzy, by rok 1961 był poświęcony popularyzacji zasięg i postaci Joachima Lelewela (100 rocznica śmierci).

W listopadzie utworzono Komisję Wydawniczą (przewodnicząca H. Kozerska). Kierownikiem Referatu ds. Okręgów została H. Wiącek.

**8 XII** — podczas spotkania delegacji SBP z wiceministrem szkolnictwa wyższego Eugenią Krassowską poruszono m.in. sprawy zbyt małej liczby etatów dla bibliotekarzy dyplomowanych w poszczególnych bibliotekach, udziału bibliotekarzy w konferencjach i naradach międzynarodowych.

**Współpraca międzynarodowa** — w 27 Sesji IFLA w Edynburgu wzięła udział 4-osobowa delegacja z Polski, w tym 2 przedstawicieli SBP. Władystawa Borkowska reprezentowała SBP i bibliotekarstwo polskie na międzynarodowej konferencji w Paryżu na temat ujednolicenia zasad katalogowania — wzięła w niej udział 105 delegatów z 53 krajów i 104 obserwatorów. Zapoczątkowano wymianę bezwizową (10-osobowe grupy na 1 tydzień) z bibliotekarzami Czechosłowacji. W ramach wymiany 1 przedstawiciel SBP przebywał we Francji.

**Sprawy wydawnicze** — rozwinął się kolportaż organizacyjny wydawnictw SBP — tą drogą sprzedano publikacje za 452 278 zł (za pośrednictwem Składnicy Księgarskiej — za 352 626 zł). Redaktorem naczelnym „Bibliotekarza” została Jadwiga Czarnecka. Negatywnie oceniono współpracę z księgarzami w zakresie wydawania „Informatora Bibliotekarza i Księgarza”. Nie przyniosła ona zapowiadanego zwiększenia zainteresowania Składnicy Księgarskiej tym tytułem, są trudności z jego sprzedażą.

W okręgach nastąpił dalszy ilościowy i jakościowy rozwój organizacji, zróżnicowała się i zindywidualizowała praca poszczególnych ogniw. Wiele okręgów włączyło się do ogólnopolskiego konkur-

su „Wiedza pomaga życiu”, uczestnicząco w akcji wyborczej do sejmu i rad narodowych (Katowice, Koszalin), podejmowano regionalne prace bibliograficzne (Białystok, Koszalin, Wrocław, Zielona Góra). Okręg rzeszowski był współorganizatorem Zjazdu Pisarzy Ziemi Rzeszowskiej, zorganizował punkt wczasowy dla członków SBP.

## 1962

**22 II** — podczas spotkania przedstawicieli SBP z wiceministrem kultury i sztuki Z. Garsteckim poruszono m.in. sprawy: wzajemnego stosunku i kompetencji Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa Rady Kultury i Sztuki oraz SBP, podwyżki najniższych uposażeń bibliotekarzy do minimum 1000 zł, ustalenia Dnia Bibliotekarza (niezależnie od Dnia Pracownika Kulturalno-Oświatowego), zorganizowania przy SBP centrali zaopatrzenia bibliotek w druki i materiały biblioteczne, umożliwienia wyjazdów liczniejszych delegacji na sesje IFLA.

**16 III** — podczas konferencji w MKiS (z udziałem przedstawicieli zainteresowanych resortów i instytucji) w sprawie programu egzaminów dla kandydatów na bibliotekarzy dyplomowanych powierzono SBP opracowanie projektu jednolitego międzyresortowego programu egzaminu. SBP przedstawiło swój projekt w kwietniu.

**28—30 V** — seminarium poświęcone problemom budownictwa bibliotecznego, zorganizowane w Kazimierzu przez SBP i Stowarzyszenie Architektów Polskich. Uczestniczyło ok. 100 bibliotekarzy i architektów. Przeprowadzono analizy projektów kilku gmachów bibliotecznych. Naradzie towarzyszyła wystawa omawiających projektów i ciekawszych rozwiązań zagranicznych.

**28 VI** — w zorganizowanej przez SBP ogólnopolskiej naradzie w sprawie zasad katalogowania alfabetycznego wzięli udział przedstawiciele okręgów SBP i większych bibliotek. Naradę poprzedziły konferencje środowiskowe w większości okręgów SBP. Zaakceptowano uchwały międzynarodowej konferencji (Paryż 1961) — z uwzględnieniem zastrzeżeń zgłoszonych przez delegatkę z Polski, podkreślono konieczność szybkiego przygotowania projektu instrukcji katalogowania (do zorganizowania prac upoważniono SBP). Wynikiem narady było m.in. powołanie przy ZG SBP Komisji ds. Katalogowania Alfabetycznego (przewodnicząca Wanda Sokołowska).

W lipcu MKiS przedstawiło kolejny projekt ustawy o bibliotekach, który po

zebraniu opinii wszystkich zarządów okręgów SBP został przez organizację odrzucony (nie dawał podstaw dla generalnego uporządkowania spraw bibliotekarstwa w skali kraju). Prezydium ZG SBP zostało przez resort kultury upoważnione do opracowania własnego projektu. Zespół w składzie E. Assbury, J. Baumgart, B. Horodyski, J. Korpała opracował propozycję (złożona w MKiS 15 XI), która uwzględniała m.in.: podkreślenie kompetencji ministra kultury i sztuki jako czynnika regulującego politykę biblioteczną w państwie, powołanie Państwowej Rady Bibliotecznej, wprowadzenie określenia zawodu bibliotekarskiego oraz delegacji dla ministra kultury i sztuki do uporządkowania przepisów dotyczących tego zawodu, zastąpienie definicji typów bibliotek określeniem wykonywanych przez nie funkcji.

**Komisja ds. Współpracy w Zakresie Gromadzenia Zbiorów** opracowała i rozesała do ok. 4500 bibliotek ankietę dotyczącą wymiany wydawnictw z zagranicą.

**Sekcja Bibliotek Fachowych** opracowała 2 projekty rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zatrudniania dokumentalistów służby informacyjnej oraz bibliotekarzy dyplomowanych w resortowych instytucjach naukowo-badawczych.

**Sekcja Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych** wspólnie z Komisją ds. Budownictwa Bibliotecznego wydatnie przyczyniła się do pozytywnego załatwienia sprawy pomieszczeń bibliecznych w szkołach 1000-lecia.

**31 XII** — SBP zrzesza 7633 członków w 20 okręgach i 224 oddziałach. Przedstawiciele Centralnej Biblioteki Wojskowej oraz innych bibliotek naukowych podległych MON zgłosili gotowość przystąpienia do SBP. Wysokość składki w SBP — od 1 zł (zarobki do 1000 zł) do 5 zł (zarobki ponad 2500 zł).

**Współpraca międzynarodowa** — w 28 Sesji IFLA w Bernie (Szwajcaria) SBP reprezentowali B. Horodyski i M. Dembowska.

**Sprawy wydawnicze** — redaktorem naczelnym „Bibliotekarza” została E. Pawlikowska. W dyskusjach dotyczących działalności wydawniczej SBP zaczęto podkreślać potrzebę opublikowania podręcznika bibliotekarstwa praktycznego.

## 1963

Opiniowano kolejne redakcje projektu ustawy o bibliotekach oraz rozporządzeń wykonawczych. We wkładce do „Bibliotekarza” nr 2 opublikowano projekt ustawy.

**Zakończona w czerwcu kadencja 1960—**

—1963 stanowiła okres rozkwitu organizacji we wszystkich sferach jej działania. Na szczeblu centralnym przeprowadzono szereg przedsięwzięć ważnych dla całego bibliotekarstwa polskiego. Wiele wysiłku włożono w prace nad ustawą biblioteczną (11 projektów). SBP rozrosło się i umocniło organizacyjnie. Pod koniec kadencji zrzeszało w 20 okręgach 7692 członków (wzrost w stosunku do r. 1960 o prawie 2000 członków — 33%). **W wielu okręgach** SBP stało się platformą życia umysłowego, kulturalnego i towarzyskiego. Obok tradycyjnych form działalności, jak akcje odczytowe, prelekcje, spotkania dyskusyjne, organizowano wycieczki, zabawy karnawałowe, spotkania z przedstawicielami władz lokalnych, kursy szkoleniowe, kursy języków obcych, podejmowano własne prace bibliograficzne. Nastąpił zdecydowany wzrost dyscypliny organizacyjnej okręgów. Wszelkie rekordy pod względem wzrostu liczebności pobił okręg wrocławski — z 224 do 910 członków. Spadek liczby członków nastąpił w okręgach kieleckim, rzeszowskim, szczecińskim. Najliczniejsze okręgi: Wrocław — 910 członków, Warszawa-miasto — 838, Katowice — 738, Kraków — 541, Gdańsk — 473, Białystok — 418, Lublin — 380, Koszalin — 377.

W okresie kadencji nastąpił rozwój działalności SBP **na arenie międzynarodowej** (głównie we współpracy z IFLA). Do IFLA wysłano szereg ekspertyz i informacji, m.in.: obszerną informację o stanie szkolnictwa bibliotekarskiego i o sytuacji społecznej i ekonomicznej bibliotekarzy w Polsce, dane dotyczące egzemplarza obowiązkowego, odpowiedź na ankietę w sprawie czasopism oraz na ankietę dotyczącą aktualnych problemów statystyki wydawniczej (systemy klasyfikacji wydawnictw, rodzaje dokumentów uwzględnianych w statystyce), wykaz podręczników bibliotekarskich wydanych w Polsce i w innych krajach słowiańskich, informację o współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów. Bardzo wysoko została oceniona aktywność Polski w przedsięwzięciach związanych z ujednoliceniem zasad katalogowania alfabetycznego.

**Wydano** 31 książek i broszur (łącznie objętość — 392 ark. wyd., łączny nakład — 182 360 egz.): *10 lat Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie*. Praca zbior. pod red. E. Pawlikowskiej (1000 egz.); *Bibliografia. Poradnik metodyki bibliograficznej dla autorów bibliografii specjalnej*. Praca zbior. pod red. H. Hleb-Koszańskiej, M. Dembowskiej i H. Sawoniaka (1500 egz.); *M. Dembowska: Bibliografia w Polsce Ludowej* (1500 egz.):



J. Pelcowa, *Organizacja bibliografii za granicą* (1100 egz.); W. Andrusiak, M. Czerniewska, H. Karabin: *Z książką przez stulecia* (10 200 egz.); *Współpraca bibliotek. Materiały Wakacyjnego Seminarium Bibliotekarskiego. Jarocin 17—27 sierpnia 1959*. Oprac. M. Dembowska, H. Sawoniak (150 egz.); *Materiały Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Wielkopolskich* (1600 egz.); W. Andrusiak, M. Czerniewska, H. Karabin: *Z książką w świat* (5760 egz.); *Problemy czytelnictwa w wielkich miastach. Krajowa konferencja bibliotekarska w Warszawie 2—4 VI 1958*. Red. S. Tazbir (2500 egz.); J. Grycz, W. Borkowska: *Skrócone przepisy katalogowania alfabetycznego*. Wyd. 3 (15 250 egz.); F. Sedlaczek: *Pomieszczenie i urządzenie biblioteki*. Wyd. 2 (5400 egz.); J. Szemplińska, Z. Rodziewicz: *Poradnik bibliotekarza gromadzkiego*. Wyd. 2 (5200 egz.); W. Żukowska: *Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy. Przewodnik* (2200 egz.); A. Łuczynska, H. Wiącek: *Informator o bibliotekach w PRL* (8100 egz.); *Książki dla bibliotek. Katalog*. Pod red. W. Dąbrowskiej T. 3: *Literatura popularnonaukowa* (12 000 egz.); F. Popławski: *Biblioteka a*

*środowisko* (3600 egz.); J. Makaruk, F. Sedlaczek: *Poradnik bibliotekarza, kierownika czytelnicy w środowiskach wiejskich i małomiastekowych* (5200 egz.); W. Piasecki: *Wprowadzenie do zagadnień budowy* (1200 egz.); *Technika i wynalazki. Poradnik bibliograficzny*. Praca zbior. pod kier. J. Korpały (5250 egz.); „*Informator Bibliotekarza i Księgarza*” (pod red. E. Pawlikowskiej 1961 (10 200 egz.), 1962 (10 200 egz.), 1963 (10 200 egz.); *Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych*. Praca zbiorowa pod red. M. Sieradzkiego: R.2 (5200 egz.), R. 3 (5200 egz.), R.4 (3250 egz.); *Literatura piękna. Adnotowany rocznik bibliograficzny*. 1959 (5200 egz.), 1960 (5200 egz.), 1961 (5700 egz.); *Literatura piękna dla dzieci i młodzieży. Adnotowany rocznik bibliograficzny*. 1959 (20 000 egz.), 1960 (6200 egz.), 1961 (5200 egz.); 80% publikacji sprzedano za pośrednictwem kolporterów SBP, 20% — za pośrednictwem Składnicy Księgarskiej. **Przecięte nakłady czasopism:** „*Przegląd Biblioteczny*” — 1580 egz. (zbyt w 80% nakładu), „*Bibliotekarz*” — 8400 egz. (ok. 45% — gratisy dla członków), „*Poradnik Bibliotekarza*” — 13 500 egz.

## Bezpłatne pozyskiwanie materiałów bibliotecznych

**P**rzepisy prawa cywilnego<sup>1</sup> wyróżniają dwa sposoby bezpłatnego przeniesienia własności na bibliotekę. Biblioteka może stać się właścicielem materiałów bibliotecznych w wyniku darowizny oraz rozporządzenia na wypadek śmierci (dziedziczenie, zapis, polecenie).

Biblioteka może także objąć w posiadanie rzecz porzuconą, może też stać się właścicielem rzeczy zagubionej, a nie odebranej przez właściciela. O prawie nieodpłatnego przekazywania i przejmowania zbędnych materiałów bibliotecznych stanowią odrębne przepisy.

### DAROWIZNA

to umowne zobowiązanie darczyńcy (ofiarnodawcy) do bezpłatnego świadczenia na

rzecz obdarowanego kosztem swego majątku (Kodeks cywilny art. 888 § 1).

Fakt, że jest to zobowiązanie umowne, oznacza, że obie strony muszą wyrazić zgodę na zawarcie umowy — darczyńca zgadza się na to, aby obdarować jakąś osobę lub jednostkę organizacyjną, natomiast obdarowany wyraża zgodę na przyjęcie darowizny. Darowizna może być obciążona określonym obowiązkiem „oznaczonego działania lub zaniechania”, którego wykonania darczyńca może żądać, chyba że obowiązek ten miał na celu wyłącznie korzyść dla obdarowanego. Wypełnienia obowiązku oznaczonego działania lub zaniechania może żądać także, po śmierci darczyńcy, jego spadkobierca. Jeżeli polecenie darczyńcy miało na względzie interes społeczny, jego wypełnienia, może domagać się od obdarowanego również właściwy organ państwowy.

Przykładem takiego obowiązku oznaczonego działania lub zaniechania może być zakaz odsprzedaży darowizny. Zdarza się, że darczyńca wyraźnie to podkreśla — np. na książce ofiarowanej bibliotece lub osobie prywatnej zamieszcza pieczętkę: „DAR — nie wolno odsprzedawać — not for resale”. Obdarowany zobowiązany jest zastosować się do tego polecenia; nie wolno mu daru odsprzedać. Jeżeli obdarowany (biblioteka, osoba fizyczna) uzna, że książka, którą otrzymał w darze,

<sup>1</sup> Kodeks cywilny. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93 z późn. zmianami.

jest mu zbędna, może uczynić z niej przedmiot kolejnej darowizny. Każda taka kolejna darowizna obciążona jest zakazem odsprzedaży.

Trzeba z przykrością stwierdzić, że w ostatnich latach pojawiły się w antykwariatach książki, głównie naukowe, pochodzące z darów instytucji lub też organizacji zagranicznych. Na tych książkach darczyńcy, opatrząc je specjalnymi pieczętkami, zaznaczyli swoją wolę, nałożyli na obdarowanych obowiązek zaniechania sprzedaży darowanych materiałów bibliotecznych. Obdarowany, który wbrew woli darczyńcy przyniósł takie materiały biblioteczne do antykwariatu, naruszył warunki umowy darowizny i nie ma prawa otrzymać z tytułu sprzedaży korzyści, zatem nie powinien otrzymać pieniędzy za sprzedane książki. Jeżeli do sprzedaży doszło, pieniądze powinny być przekazane darczyńcy względnie skarbowi państwa.

Przepisy kodeksu cywilnego (art. 888 § 2) przewidują, że przyjęcie darowizny przez jednostki organizacyjne niepaństwowe wymaga zezwolenia organu państwowego, oznaczonego w rozporządzeniu Rady Ministrów. Rozporządzenie takie zostało wydane w r. 1964<sup>2</sup>.

Trzeba także zwrócić uwagę na to, że ustawy mogą określać zasady przyjmowania darowizn przez państwowe jednostki organizacyjne. Zasadami takimi kierować się muszą biblioteki głównie szkół wyższych. Ustawa o szkolnictwie wyższym<sup>3</sup> stanowi w tej sprawie: „1. Szkoła może przyjmować darowizny, zapisy i spadki pochodzenia krajowego, jak i zagranicznego. 2. Decyzję w sprawie przyjęcia lub odrzucenia darowizny, zapisu lub spadku podejmuje senat szkoły” (art. 80). Ustawa o upowszechnianiu kultury<sup>4</sup> stanowi, bez ograniczenia, o prawie przyjmowania darowizn przez instytucje upowszechniania kultury: „Upowszechnianie kultury może być również finansowane z dobrowolnych wpłat, darowizn, zapisów osób prawnych i fizycznych, z fundacji oraz z innych źródeł” (art. 32 ust. 2, podkr. aut.).

Kodeks cywilny stanowi także (art.

<sup>2</sup> Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 grudnia 1964 r. w sprawie organów właściwych do udzielania zezwoleń na przyjęcie darowizny, zapisu lub spadku przez jednostkę organizacyjną niepaństwową oraz na nabycie przez taką jednostkę nieruchomości na podstawie umowy o darowiznie. Dz.U. 1964 nr 47 poz. 318.

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 4 maja 1982 r. o szkolnictwie wyższym. Dz.U. 1985 nr 42 poz. 201.

<sup>4</sup> Ustawa z dnia 26 kwietnia 1984 r. o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury. Dz.U. 1984 nr 26 poz. 129.

890 § 1), że oświadczenie darczyńcy powinno być złożone w formie aktu notarialnego. Umowa darowizny zawarta bez zachowania tej formy jest ważna, jeżeli doszło już do jej realizacji — darczyńca przekazał darowiznę, a obdarowany ją przyjął.

Przepisów kodeksu cywilnego stanowiących o darowiznie (art. 888—902) nie stosuje się, gdy darowizna czyni zadość obowiązkowi wynikającemu z zasad współżycia społecznego.

Materiały biblioteczne mogą być przekazane bibliotece jako

### SPADEK BEZ ROZPORZĄDZENIA PRZEZ TESTAMENT,

jeżeli zmarły ich właściciel (spadkodawca) nie ma krewnych uprawnionych do dziedziczenia z ustawy, a nie pozostawił testamentu. W takiej sytuacji spadek przypada Skarbowi Państwa jako spadkobiercy ustawowemu (Kodeks cywilny art. 935 § 3). Odpowiedni organ administracji państwowej może podjąć decyzję o przekazaniu spadku (lub też jego części) bibliotece.

Krewnymi powołanymi do dziedziczenia z ustawy są dzieci (zstępni) spadkodawcy oraz jego małżonek. Jeżeli dziecko spadkodawcy nie dożyło otwarcia spadku, udział spadkowy, który by mu przypadł, przypada jego dzieciom. Przepis ten stosuje się odpowiednio do dalszych zstępnych. Jeżeli spadkodawca nie ma zstępnych, dziedziczą po nim z ustawy — jego małżonek, rodzice i rodzeństwo, ewentualnie zstępni rodzeństwa — art. 931-935).

Biblioteka może otrzymać

### SPADEK PRZEZ TESTAMENT

(Kodeks cywilny art. 941 i nast.). Testament jest to rozporządzenie spadkodawcy (testatora) jego majątkiem na wypadek śmierci. Testament może być sporządzony przez spadkodawcę, który ma pełną zdolność do czynności prawnych. Kodeks (art. 946-958) określa formę sporządzenia testamentu. Jest to akt prawny jednostronny (może zawierać rozporządzenia tylko jednego spadkodawcy) i odwoływalny (spadkodawca może w każdej chwili odwołać zarówno cały testament, jak też i poszczególne jego postanowienia). Odwołanie testamentu może nastąpić przez: a) zniszczenie, b) pozbawienie cech, od których zależy jego ważność, c) dokonanie zmian, z których wynika wola odwołania postanowień testamentu.

Spadkodawca może sporządzić

### ZAPIS

na rzecz biblioteki. Zapis (Kodeks cywilny art. 968 i nast.) to rozporządzenie te-

stamentowe, zobowiązujące ustawowego lub testamentowego spadkobiercę do spełnienia określonego świadczenia majątkowego na rzecz oznaczonej osoby. O terminie wykonania zapisu decyduje wola spadkodawcy. Jeżeli spadkodawca nie wyraził w tej sprawie swojej woli, zapisobiorca może żądać wykonania zapisu niezwłocznie po ogłoszeniu testamentu. Roszczenie z tytułu zapisu przedawnia się z upływem pięciu lat od dnia wymagalności zapisu.

Spadkodawca może także nałożyć na spadkobiercę lub na zapisobiercę obowiązek oznaczonego działania lub zaniechania, nie czyniąc nikogo wierzycielem. Obowiązek taki nosi nazwę

### POLECENIA

(Kodeks cywilny art. 982-985). Wykonania polecenia może żądać każdy ze spadkobierców, a także wykonawca testamentu (osoba powołana przez spadkodawcę do zarządzania majątkiem spadkowym, spłacenia długów spadkowych, a w szczególności wykonania zapisów i poleceń i następnie do wydania majątku spadkowego spadkobiercom). Wyjątek stanowi tutaj sytuacja, w której polecenie ma na celu wyłącznie korzyść obciążonego poleceniem. Jeżeli polecenie ma na względzie interes społeczny (np. mówi o przekazaniu materiałów bibliotecznych — biblioteki), wykonania polecenia może żądać także właściwy organ państwowy (np. dyrektor wydziału kultury i sztuki urzędu wojewódzkiego — terenowy organ administracji państwowej o właściwości szczególnej, gdy chodzi o polecenia dotyczące biblioteki publicznej działającej na jego terenie, minister kultury i sztuki — naczelny organ administracji państwowej — o właściwości szczególnej, gdy chodzi o polecenie dotyczące instytucji podporządkowanej jemu bezpośrednio).

Biblioteka może stać się właścicielem rzeczy ruchomych w drodze

### OBJĘCIA W POSIADANIE RZECZY PORZUCONEJ

(Kodeks cywilny art. 180 i 181). Nie wolno utożsamiać z rzeczą porzuconą — rzeczą zagubioną. Rzeczą porzuconą jest wyłącznie taka, której właściciel chciał się pozbyć i w tym kierunku celowo działał. Rzecz **zagubiona**, tj. rzecz pozostawiona np. w bibliotece bez zamiaru pozbycia się jej przez właściciela, powinna być zwrócona właścicielowi. Na znalazcy spoczywa obowiązek niezwłocznego powiadomienia o znalezieniu rzeczy zagubionej osoby uprawnionej do odbioru rzeczy. Jeżeli osoba taka nie jest znalezcy znana, powinien niezwłocznie zawiadomić o znalezieniu właściwy organ państwowy (art. 183 § 1). Rzeczy mające wartość naukową lub artystyczną, które nie zostaną przez uprawnionego odebrane w ciągu roku od dnia wezwania go przez właściwy organ, a w razie niemożności wezwania — w ciągu dwóch lat od ich znalezienia, stają się własnością państwową (art. 187). Osoba, która znalazła rzecz zagubioną w budynku publicznym, np. w budynku biblioteki, obowiązana jest oddać rzecz tę zarządcy budynku lub pomieszczenia, który postąpi z nią zgodnie z właściwymi przepisami (art. 188).

Bibliotece mogą być przekazane materiały biblioteczne, a także dobra kultury. Biblioteki ogólnokrajowej sieci bibliotecznej zgodnie z postanowieniem ustawy o bibliotekach<sup>5</sup> obowiązane są do nieodpłatnego wzajemnego przekazywania sobie zbędnych materiałów bibliotecznych (art. 14 ust. 1). Zabytki (dobra kultury) mogą być przejmowane przez Państwo na podstawie przepisów art. 33 ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach<sup>6</sup>.

### BOLESŁAW HOWORKA

<sup>5</sup> Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach. Dz. U. 1968 nr 12 poz. 63.

<sup>6</sup> Ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach. Dz. U. 1962 nr 10 poz. 48.

## OPINIE • REFLEKSJE • KOMENTARZE • OPINIE • REFLEKSJE

STEFAN KUBÓW — przewodniczący  
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Nie może zadowalać stan zaawansowania technicznego i organizacyjnego bibliotek. Można rzec, że pod tym względem bibliotekarstwo polskie, z bardzo nielicznymi wyjątkami, zatrzymało się na poziomie lat sześćdziesiątych. W wielu bibliotekach publicznych i szkolnych, szczególnie na wsi i w małych miasteczkach, brakuje tak elementarnych urządzeń jak maszyna do pisania czy telefon.

Tylko w nielicznych województwach rozwiązano problem centralnego zakupu i opracowania nabytków w bibliotekach publicznych. Pomimo włączających postanowień nie uruchomiono do dziś katalogowania w trakcie publikacji. Trzeba jednak przyznać, że nie stało się to z winy bibliotek.

W referacie *Bibliotekarstwo polskie u progu XXI stulecia* wygłoszonym podczas sesji „Biblioteki w służbie oświaty, nauki i kultury” (17 XII 1986)

# Jak powstała Izba Pamiątkowa Adama Grzymały Siedleckiego

JÓZEF PODGÓRECZNY

Izby pamiątkowe, zwane też izbami pamięci, najczęściej powstają i inicjatywy społecznej, a początkiem ich są przekazane w formie daru zbiory kolekcjonerskie, gromadzone nieraz przez całe życie ofiarodawcy.

Biblioteki przyjmując tego rodzaju zbiory nie tylko zapewniają im zabezpieczenie (konservację), ale i stwarzają warunki ich udostępnienia oraz utrwalenia pamięci ofiarodawcy. Cenne to inicjatywy i warto je popierać.

W styczniu 1987 r. minęła 20 rocznica śmierci Adama Grzymały Siedleckiego, którego Izba Pamiątkowa znajduje się w Bydgoszczy. Korzystając z okazji rocznicy pragnę przypomnieć, jak doszło do zorganizowania tej placówki.

Adam Grzymała Siedlecki, bezpośrednio po studiach odbytych w Krakowie, był w okresie pierwszej wojny światowej korespondentem wojennym, a po jej zakończeniu sprawozdawcą z konferencji pokojowej w Wersalu. Był publicystą, prozaikiem, dramaturgiem, krytykiem teatralnym, autorem znakomitych dzieł i sztuk scenicznych, granych na różnych scenach teatrów polskich. Był dyrektorem teatrów w Krakowie, Warszawie oraz w Bydgoszczy. Tu najdłużej mieszkał, tworzył i wychowywał młodych aktorów w miejscowej Szkole Dramatycznej. Tu, z bydgoszczaninami, obchodził swoje jubileusze. Jeszcze za życia nadano mu tytuł honorowego dyrektora Teatru Bydgoskiego. Tu wręczano mu wysokie odznaczenia państwowe.

Nie wszyscy wiedzą, że Adam Grzymała Siedlecki był również zamiłowanym bibliofilem i wieloletnim przyjacielem bydgoskiej Biblioteki Miejskiej. Zaprzyjaźnił się z nią poprzez jej pierwszego polskiego dyrektora, dr. Witolda Bełzę. To im obu bydgoska Biblioteka zawdzięcza, że w jej zbiorach znajduje się wiele ciekawych i cennych jednostek bibliofilskich, a wśród nich sporo unikatowych. Dzięki bibliofilskim zamiłowaniom Grzymały ocalały m.in. unikatowe egzemplarze porońskiego księgozbioru Włodzimierza Lenina, które Grzymała uzyskał w r. 1916 w drodze wymiany za trudno dostępne w czasie wojny papier pakunkowy, a następnie przekazał do zbiorów Biblioteki Bydgoskiej. W r. 1945 te jedyne ocalone egzemplarze z własnoręcznymi notatkami Lenina specjalną uchwałą Miejskiej Rady Narodowej Bydgoszczy zostały przekazane jako dar Związkowi Radzieckiemu.

W okresie pobytu w Bydgoszczy Grzymała złożył w darze Bibliotece bydgoskiej ok. 5 tys. jednostek bibliotecznych, a przed śmiercią zawiadomił mnie<sup>1</sup>, że resztę swoich zbiorów (jak określił — „cały mój warsztat pisarski”) ma zamiar również przekazać Bibliotece. W tej sprawie zaprosił mnie do siebie, by omówić szczegóły. Było to jesienią 1966 r. Grzymała zapoznał mnie z treścią skierowanego do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy pisma, w którym wyrażał wolę przekazania zbiorów na rzecz miasta. Przedstawił też inną sprawę związaną z darowizną. Otóż od wielu lat pisarz mieszkał samotnie, a dom prowadziła jego gosposia, której (niezależnie od innych gratyfikacji) chciał zapewnić pracę w Bibliotece (do nabycia praw emerytalnych brakowało jej kilku lat).

Po przeanalizowaniu tej rozmowy postanowiłem zorganizować po śmierci Grzymały izbę pamiątkową jego imienia. Podjąłem trudne starania o uzyskanie zgody odpowiednich czynników na realizację tego zamiaru, a następnie o uzyskanie dla Biblioteki mieszkania Grzymały. W tych rozmowach pomógł mi bardzo ówczesny kierownik Wydziału Kultury i Sztuki w Bydgoszczy, mgr Wiesław Rogowski.

Po otrzymaniu od władz miejskich odpowiednich zapewnień powiadomiłem Grzymałę o moim zamiarze. Dopiero wówczas jego mecenas, Władysław Sobieszkański, zaczął prowadzić oficjalne rozmowy o przekazaniu księgozbioru. Zakończyły się one podjęciem przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej uchwały o przyjęciu daru i przekazaniu go do Biblioteki.

Uroczyste otwarcie Izby Pamiątkowej Adama Grzymały Siedleckiego przy ul.

<sup>1</sup> Bibliotekę przejąłem od dra Witolda Bełzę po jego przejściu na emeryturę w r. 1953.

Libelta 5 odbyło się w pierwszą rocznicę jego śmierci, tj. 29 stycznia 1968 r. W akcie erekcyjnym wyraźnie stwierdzono, że „z woli Pisarza Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przekazuje ofiarowane zbiory wraz z mieszkaniem Miejskiej Bibliotece Publicznej do użytku społeczeństwa”.

W roku 1967 adaptowano lokal oraz opracowano nie tylko te zbiory, które pozostały w mieszkaniu, ale również inne pozycje włączone do zbiorów Izby, a ofiarowane przez Grzymałę wcześniej. Praca ta wykonana została pod kierunkiem wicedyrektora Biblioteki, mgr Klary Sarnowskiej, oraz mgr Bolesławy Podrazy, kierownika Działu Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głównej. Po r. 1970, już za dyktacji Bolesławy Podrazy, do Izby Pamiętkowej przeniesiono z księgozbioru Biblioteki Głównej wszystkie teatralia i stworzono warunki do korzystania z nich przez czytelników.

Izba Pamiętkowa zajmuje 3-pokojowe pomieszczenie. W jednym znajduje się cały zbiór wydawnictw, rękopisów, ilustracji, zdjęć, odnaczeń pisarza oraz inne przedmioty, sprzęt i meble; drugi pokój

przeznaczono na czytelnię-pracownię; w trzecim złożone są teatralia.

Izbę zwiedzają wycieczki, z jej zbiorów korzystają czytelnicy indywidualni (najczęściej studenci WSP i nauczyciele). Jeszcze przed jej otwarciem Prezydium MRN powołało Radę Społeczną Izby spośród działaczy zaprzyjaźnionych z Adamem Grzymałą. W skład Rady weszli też przedstawiciele Związku Literatów Polskich i Teatru. Z inicjatywy Rady w Izbie były organizowane spotkania, odczyty, wieczory wspomnień związanych z życiem i twórczością pisarza.

Do rozwoju form pracy Izby najwięcej przyczyniła się mgr Klara Sarnowska, która po przejściu na emeryturę kierowała nią przez kilka lat. Zadanie ułatwił jej fakt, że pracując w Bibliotece od r. 1937 znała Grzymałę Siedleckiego osobiście. Jej następczynią i kontynuatorką działalności jest mgr Zofia Pietrzak, która należała do bliskiego kręgu przyjaciół pisarza.

Prawie 20-letnia działalność Izby Pamiętkowej Adama Grzymały Siedleckiego przyczyniła się do spopularyzowania jego życia i twórczości, do utrwalenia jego pamięci, a sama placówka wrosła na trwałe w kulturalny krajobraz miasta.

STANISŁAW KONDEK

## Bibliotekarskie lektury

**D**la kultury polskiej rok 1986 zakończył się znaczącym wydarzeniem. Do rąk ludzi w różnorodny sposób związanych z książką dotarł pierwszy tom

**Bibliografii polskiej 1901—1939**

Pod red. JANINY WILGAT.

T.1: A-Bars

Red. tomu Irena Olszewska  
(Wrocław : Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1986 — 3000 egz., 1500 zł)

lem ok. 290 tys. pozycji bibliograficznych. Dzieło to, będąc źródłem informacji, o książkach wydanych w Polsce lub związanych z Polską, jest jednocześnie dokumentem obrazującym pewien etap rozwoju kultury narodu i jako i taki bezcennym źródłem refleksji nad procesami tworzenia, wydawania, rozpowszechniania i wykorzystywania słowa drukowanego w naszym kraju.

Bibliografia ta doczeka się na pewno wszechstronnej analizy metod opracowania, gromadzenia i opisywania materiałów bibliograficznych w niej zawartych. Czytelnikom „PB” polecić należy poprzedzający zrab główny bibliografii — wstęp autorstwa naczelnej redaktorki, Janiny Wilgat, *Szkic o historii i metodzie „Bibliografii polskiej 1901—1939”*. Szkic ten zawiera omówienie dziejów prac podejmowanych od zarania XX wieku nad „kontynuacją Estreichera”, omówienie metodologii zastosowanej w Instytucie Bibliograficznym nad urzeczywistnieniem tej idei, wreszcie konieczne dla korzystających informacje o metodach gromadzenia i doboru materiałów, zasięgach, zasadach opisu oraz układzie zrzębu główne-go.

Satysfakcję z faktu ukazania się tego dzieła, będącego chlubą działalności Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Na-

Całość *Bibliografii* obliczono, według informacji zawartych w przedmowie, na ok. 20 tomów, które zawierać będą ogó-

rodowej, psuje prerażliwie długi okres drukowania. Jak wynika z dat umieszczonych po przedmowie i wstępie, tom pierwszy *Bibliografii* został opracowany już w r. 1977. Realizacja wydawnicza trwała więc 9 lat! Fakt ten należy polecić do szczególnej analizy („analiza przypadku”) kompetentnym organom odpowiedzialnym w jakikolwiek sposób za polski ruch wydawniczy. Także nakład, w jakim *Bibliografia* się ukazała, budzi niepokój. Czyżby polscy wydawcy zapomnieli o podstawowych zasadach obowiązujących w działalności wydawniczej, jak choćby o tej, że dzieła tego typu produkują się „na skład” i aż do ukazania się ostatniego, poszczególnie tomy powinny być w sprzedaży?

Nie chcę obliczać tutaj bibliotek i ośrodków informacji, w których *Bibliografia* powinna być dostępna, ani liczby potencjalnych indywidualnych nabywców, ani sugerować wielkiego zainteresowania zagranicą tym dziełem. Po prostu zasummuję, że całe odium spadnie na tak zasłużoną oficynę wydawniczą, jaką jest Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

**B**ibliotekarzom szkolnym, jako obowiązkową lekturę, polecić należy książkę

IRENY SOCHY

Czasopisma młodzieży szkolnej  
w Polsce 1918—1939

(Katowice : Uniwersytet Śląski,  
1986 — 300 egz., 220 zł)

Powstanie czasopism redagowanych przez uczniów dla uczniów było związane z ideami szkoły wszechstronnej, twórczej, aktywnej, budującej proces edukacyjny na możliwie najpełniejszym współuczestnictwie w nim młodzieży. Czasopisma te, w różnym stopniu podporządkowane nadzorowi pedagogicznemu, były autonomicznym głosem społeczności uczniowskiej i wychodząc nieraz także poza problemy szkolne, stawały się rodzajem ćwiczeń do aktywnego uczestnictwa w kulturze. Przedmiotem opisu jest 358 tytułów takich czasopism, z których 205 poddano szczegółowej analizie w rozdziałach: *Czynniki wpływające na rozwój i charakter czasopism szkolnych, Rozmiary czasopiśmiennictwa uczniowskiego — organizacja pracy redakcyjnej, Charakterystyka zawartości czasopism szkolnych — próba typologii, Czasopisma uczniowskie w szkolnej komunikacji literackiej.*

Czasopisma szkolne powstawały z inicjatywy uczniów, ale też i nauczycieli, wydawane były w formie rękopiśmiennej, litografowanej, drukowanej, a ich

opiekunami, którym zalecano, aby „byli przyjacielem, doradcą, a nie urzędnikiem cenzury jedynie”, zostawali najczęściej wybitni pedagodzy. Wiele czasopism osiągnęło wysoki poziom intelektualny i literacki, skupiając wokół siebie talenty artystyczne i naukowe, a zasięg ich działalności przekraczał często ramy środowiska szkolnego. Były „zwierciadłem” życia szkoły, spełniały funkcje wychowawcze i samokształceniowe, część z nich miała charakter naukowy, a w niektórych przeważała problematyka regionalna. Obecnie, gdy w nauczaniu kładzie się głównie nacisk na kształcenie umiejętności odbiorczych, na kształcenie „konsumentów kultury”, przypomnienie jednej z dróg kształtowania aktywnych, twórczych wychowanków zasługuje na baczną uwagę.

Opisane wnikliwie przez autorkę zjawisko stało się już ciekawą, ale zamkniętą kartą w historii polskiej oświaty. Jednak przeszkodą w szerszym rozprowadzeniu tego zjawiska jest nakład, przypominający raczej rękopiśmienny okres rozwoju książki niż lata dynamicznego rozwoju techniki drukarskich. Ze względu „na limit papieru” nie zamieszczono spisu bibliograficznego czasopism (autorka zarejestrowała 784 tytuły z lat 1918—1939), a całą pracę znacznie skrócono w stosunku do jej wersji pierwotnej, będącej pracą doktorską.

**W**r. 1982 Biblioteka Narodowa zorganizowała polsko-radzieckie seminarium na temat bibliografii zalecającej, rozumianej jako jedna z form działalności informacyjnej. Referaty z tego seminarium

**Zagadnienia bibliografii zalecającej:  
materiały z seminarium polsko-radzieckiego, Warszawa 13—15 października 1982**

(Warszawa : BN, 1986 — 525 egz.,  
165 zł)

ukazały się jako 25 tom Prac Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej. Seminarium stanowiło też próbę podsumowania działalności metodycznej, organizacyjnej i wydawniczej Zakładu Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego.

Referaty podporządkowane zostały trzem zagadnieniom: ogólnej koncepcji bibliografii zalecającej w Polsce i w ZSRR, problemom bibliografii zalecającej przeznaczonej dla dzieci i młodzieży oraz określeniu stopnia wykorzystania tych bibliografii przez użytkowników. Publikacja zawiera teksty sześciu referatów: Ha-

liny Michalak: *Koncepcja bibliografii zalecającej w Polsce*, Światłany Korowicyny: *Bibliografia zalecająca — zadania, funkcje, podstawy organizacyjne działalności*, Iwony Szczepańskiej-Gołąbek: *Bibliografia zalecająca — „pierwszy krok” dzieci i młodzieży w świecie informacji*, Jurija Tugowa: *Bibliografia zalecająca w organizacji czytelnictwa młodzieży*, Jarostawy Sulikowskiej: *Funkcjonowanie bibliografii zalecającej w bibliotekach publicznych m.st. Warszawy i województwa stołecznego* oraz komunikat Aleksandry Nowak: *Działalność wydawnicza bibliotek publicznych w zakresie bibliografii zalecającej*.

Wiele ciekawych spostrzeżeń zawiera tekst dyskusji, w której zwrócono uwagę na brak naukowego i metodycznego rozeznania przydatności, stopnia rozpowszechnienia i wykorzystania tej bibliografii, na pilną potrzebę uściślenia pojęcia „współczesna bibliografia zalecająca” oraz na potrzebę koordynacji poczynań ośrodków opracowujących takie zestawienia. Całość publikacji wzbogacona jest wykazami: spisem ważniejszych opracowań na temat bibliografii zalecającej piśmiennictwo polskie oraz spisem poradników bibliograficznych opracowanych w Zakładzie Bibliografii Zalecającej Instytutu Bibliograficznego w latach 1951—1982.

**N**a zakończenie tego odcinka Lektur, utrzymanego w nastroju niezbyt optymistycznym, garść optymizmu przynosi nieco spóźnione omówienie wyróżnionego przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Nagrodą Naukową im. A. Lysakowskiego dzieła

#### **HENRYKA SAWONIAKA**

**Międzynarodowa bibliografia bibliografii z zakresu informacji naukowej, bibliotekarstwa i dziedzin pokrewnych 1945—1978**

(Wrocław : Zakł. Nar. im. Ossolińskich, 1986 — 1500 egz., 1200 zł)

Do odczuć takich jest kilka powodów. Po pierwsze, pracownicy książki otrzymali doskonały retrospektywny informator z zakresu nauki o książce o zasięgu mię-

dzynarodowym, którego brak odczuwano nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Po drugie, sposób opracowania *Bibliografii* spełnia wszelkie teoretyczne wymogi stawiane informatorom bibliograficznym, zapewniając wysoką sprawność informacyjną. Po trzecie, *Bibliografia* ta jest autorstwa jednego człowieka. W czasach gdy do zrobienia czegoś powołuje się wieloosobowe rady, komitety, redakcje, opracowanie tak kompetentnego dzieła przez inwidualnego badacza musi budzić optymizm.

Oprócz dziedzin wymienionych w tytule *Bibliografia* swym zakresem obejmuje także dyscypliny zaliczane do nauki o książce (edytorstwo-działalność wydawnicza, księgarstwo, historię książki, drukarstwo, pisma i papiernictwo, czytelnictwo, zagadnienia poligrafii, czasopiśmiennictwo, reprografię). Zasięg językowy jest w zasadzie ograniczony do języków europejskich, zaś wydawniczy i piśmienniczy — nieograniczony.

Materiał zgrupowany jest w 44 działach głównych o różnym zakresie (dyscypliny, zagadnienia), uporządkowanych alfabetycznie według nazw. W działach natomiast szeregowanie jest uzależnione od różnorodnych kryteriów wynikających zarówno z charakteru materiału, specyfiki dziedziny, jak i sprawności korzystania. Opisy bibliograficzne wzbogacone są adnotacjami charakteryzującymi przedmiot poszczególnych wytworów bibliograficznych, ich zasięgi, rodzaj opisu itp., przeradzającymi się w precyzyjne mini-monografie.

Według obliczeń Autora dzieło zawiera 6566 opisów podstawowych (przy 6853 pozycjach bibliograficznych). Zgromadzony materiał pochodzi z 61 krajów, z przewagą piśmiennictwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (27,5%), ZSRR (11,8%) i Polski (10,8%). Bibliografia opatrzona jest indeksami: alfabetycznym i przedmiotowym oraz trzema aneksami: dokumentacją piśmiennictwa bibliologicznego 1915—1982, czyli spisem piśmiennictwa dotyczącego historii, metodyki i organizacji służby bibliograficzno-informacyjnej z zakresu nauki o książce, oraz wykazami wyższych bibliografii wydanych w latach 1979—1982 i polskich bibliografii bibliologicznych opublikowanych do r. 1939.

**INFORMUJEMY AUTORÓW**, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8-10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu. Artykułów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania, adiustacji tekstów, nadawania własnych tytułów. Za treści ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

**JERZY BEDNARZ**

## **Prawo biblioteczne**



### **Nowa ustawa o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym**

Dnia 24 października ub. r. Sejm uchwalił ustawę o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym. Ustawa ta zastąpiła stare przepisy obowiązujące od r. 1973. Potrzeba wprowadzenia nowych rozwiązań prawnych dotyczących sfery socjalnej dojrzała latami. Bezpośrednią przyczyną zmian są pogłębiające się z roku na rok dysproporcje w możliwościach socjalnych przedsiębiorstw i sfery budżetowej. Wysokość funduszy socjalnych w przedsiębiorstwach była znacznie wyższa niż w jednostkach i zakładach budżetowych. Wprowadzenie reformy gospodarczej pogłębiło jeszcze te różnice pozwalając samodzielnym przedsiębiorstwom na prowadzenie własnej polityki w tym zakresie. W rażących przypadkach doprowadzało to do rozrzutności. W sferze budżetowej (w tym w większości bibliotek) tradycyjnie było chudo. Istniejące dysproporcje budziły — jako niezgodne z zasadami polityki społecznej — coraz to większe zaniepokojenie. Taka jest — ogólnie rzecz ujmując — geneza nowego prawa o zakładowych funduszach socjalnym i mieszkaniowym.

Począwszy od 1 stycznia br. nowa ustawa wprowadziła odmienny sposób tworzenia odpisów podstawowych na omawiane fundusze. Odpis podstawowy na fundusz socjalny wynosi obecnie 25% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej, a na fundusz mieszkaniowy 12,5%. Takie same zasady tworzenia funduszu, tj. dokonywania odpisu podstawowego, obowiązują przedsiębiorstwa, spółdzielnie oraz jednostki i zakłady budżetowe (w tym większość bibliotek). Jedynie bibliotekarzy zatrudnionych w szkołach oraz w szkolnictwie wyższym obowiązują inne przepisy ustalone na zasadzie przywileju w Karcie Nauczyciela i ustawie o szkolnictwie wyższym (odpis na fundusz socjalny równa się 5% funduszu płac, odpis na fundusz mieszkaniowy — 3%).

Powróćmy jednak do bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach publicznych. Ponieważ obecne przeciętne wynagrodzenie miesięczne w gospodarce uspołecznionej wynosi ok. 24 000 zł, należy liczyć się ze wzrostem odpisu na zakładowy fundusz socjalny do kwoty 6000 zł rocznie na pracownika, na zakładowy fundusz mieszkaniowy — do kwoty 3000 zł. Wprowadzone przez nową ustawę parametryczne związanie wysokości odpisu podstawowego z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce uspołecznionej jest bardzo korzystne, ponieważ zabezpiecza stały wzrost tych funduszy, co jest szczególnie istotne w dobie inflacji.

Dodatkowy odpis podstawowy przysuguje na każdego byłego pracownika — emeryta lub rencistę, korzystającego ze świadczeń z tych funduszy. Wynosi on 15% odpisu przypadającego na pracownika.

Nowa ustawa podtrzymała rozwiązanie wprowadzone przez ustawę o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury, polegające na uprawnieniu zakładów pracy do obciążenia kosztów działalności podstawowej finansowaniem kosztów utrzymania zakładowych obiektów upowszechniania kultury. Wdrożenie ustawy przewiduje wydanie szeregu aktów wykonawczych, z których najważniejszy to rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie określenia szczegółowych zasad udzielania świadczeń z zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego. Należy oczekiwać, że przepisy te zostaną w najbliższym czasie opublikowane. Sądzę więc, że w następnym numerze będę w stanie zaspokoić ciekawość czytelników, przedstawiając w omawianych sprawach więcej konkretów. Przed związkami zawodowymi i innymi organizacjami istniejącymi w bibliotekach pojawiają się nowe zadania — opracowaniem zakładowych regulaminów świadczeń z funduszy socjalnego i mieszkaniowego.

### **JESZCZE O SPRZĄTANIU**

Otrzymałem kilka listów czytelników nawiązujących do opublikowanej niedawno informacji o wprowadzeniu nowych stawek za palenie w piecach i sprzątanie małych pomieszczeń. Wyjaśniam dodatkowo, że stawka za sprzątanie małych pomieszczeń liczona jest ryczałtowo od metra kwadratowego powierzchni podłogi sprzątanego pomieszczenia. Z faktu tego nie można wyciągać wniosku, że do obowiązku sprzątającego należy wyłącznie sprzątnięcie podłogi, natomiast np. odkurzenie mebli lub innych sprzętów to czynności, za spełnienie których należy oczekiwać dodatkowego wynagrodzenia.



# Odpowiedzi redakcji

## DODATKI ZA WYSŁUGĘ LAT

Redakcja otrzymuje wiele pytań dotyczących zasad ustalania uprawnień do dodatku za wysługę lat. Przypominamy, że dla pracowników instytucji i placówek upowszechniania kultury określone one zostały w uchwałach nr 158 i 159 Rady Ministrów z 14 października 1985 (Monitor Polski nr 36. poz. 241, 242), które stanowią, że do stażu pracy, od którego długości zależy wysokość przedmiotowego dodatku, zalicza się wszystkie poprzednie okresy zatrudnienia, z wyjątkiem zakończonych:

- porzuceniem pracy przez pracownika,
- rozwiązaniem stosunku pracy przez zakład pracy bez wypowiedzenia z winy pracownika,
- rozwiązania stosunku pracy przez pracownika za wypowiedzeniem.

W sytuacji wymienionej w punkcie c w odniesieniu do pracowników instytucji i placówek objętych planem terytorialnym wojewoda na wniosek dyrektora (kierownika) instytucji lub placówki w uzasadnionych wypadkach może zaliczyć do okresu uprawniającego do dodatku za wysługę lat okres zatrudnienia w Społecznym zakładzie, w którym umowa o pracę została rozwiązana przez pracownika za wypowiedzeniem. (K.K.)

## ODZIEŻ ROBOCZA

Proszę o informację na temat odzieży przysługującej instruktorowi terenowemu.

Instruktorom, jak i innym bibliotekarzom, przysługuje odzież robocza wg norm ustalonych w zarządzeniu nr 53 ministra kultury i sztuki z 10 października 1984 (Dz.Ur. MKIS nr 10, poz. 52). W zarządzeniu tym nie przewiduje się specjalnego sortu odzieży ochronnej dla instruktorów terenowych. (K.K.)

# nowe książki dla dzieci i młodzieży

Dla młodszych dzieci przetłumaczyła i wybrała 140 bajek bułgarskich DANIELA TOMCZYK-BASZKIEWICZ — **Opowieść o wierchu Lubaszu. Bajki i podania z Bułgarii** (LSW, 205 s., 800 zł) operują gamą motywów znacznie mniej rozpowszechnionych w Europie, a częściej spotykanych w orientacji. Toteż znajdujemy w nich wiele popularnych w całym świecie mahomekańskim anegdot o Nasredinie Hodży, o głupcach, złodziejach, przebiegłych i leniwych niewiastach. Są również w zbiorze oryginalne słowiańskie bajki z własnymi bohaterami historycznymi, np. cykl o królewiczu Marku czy carze Iwanie Szyszmanie itd. Wszystkie prezentowane utwory są łatwe, krótkie i zabawne. Książka starannie wydana, z dobrym wstępem i przypisami. Poziom II, dział B

KONSTANCJA MORAWSKA-ROSTWOWSKA ułożyła wierszem liryczną **Baśń o stepowym księciu** (Novum, 62 s., 220 zł) — cudownym i szlachetnym koniu, który miał serce rycerza i rządził sprawiedliwie na stepie broniąc słabszych i pokrzywdzonych. Aż pewnego razu został schwy-

tany w zasadzkę i sprzedany cyganowi do cyrku. Jednak umiłowanie wolności zwyciężyło i pomogło mu wyostać się z niewoli oraz powrócić na step. Bajka trochę już staroświecka, z elementami wychowawczymi, może być czytana samodzielnie przez dzieci. Poziom II, dział B

Szczególnie male sny AGNIESZKI OSIECKIEJ (KAW, 30 s., 100 zł) to krótkie opowiadanie prozą z rekwizytami baśniowymi. Bohaterką jego jest 10-letnia Katarzyna, która wstydziła się nosić okulary. Utwór zabawny, doskonale oddający sposób rozumowania małego dziecka. Poziom II, dział Op

Czeski poeta i prozaik VLADIMIR STUHL noc pięcioletnim pobycie w Stanach Zjednoczonych napisał książkę **Przez prerię pędzi koń** (NK, 253 s., 450 zł), która jest zbiorem opowieści, legend, anegdot i facecji ilustrujących „literaturę mówioną”, folklor oraz historię osiedlenia się w USA różnych ludów tworzących dziś specyficzny konglomerat kulturowo-obyczajowy tego kraju. Ciekawa, o dużych walorach poznawczych lektura szczególnie przypadnie do gustu chłopcom 10-12-letnim. Dodatkowym walorem książki są ładne ilustracje Stanisława Rozwadowskiego i dobre tłumaczenie Emilii Witwickiej. Poziom III Prz

Dla miłośników zwierząt nowa powieść angielskiej autorki MOLLY BURKETT **Znaleźć myszółwa** (NK, 126 s., 180 zł), napisana w formie opowiadania chłopca

o jego przeżyciach związanych z opieką nad wychowywanym w domu od pisklęcia myszołowem. Przygody chłopca i ptaka ukazane są w sposób żywy, często pełen dramatyzmu. Książka oprócz walorów literackich zawiera duże wartości poznawcze. Ilustracje Marii Orłowskiej-Gabryś. Poziom III, dział P

Powieść współczesna IRENY PRZE-  
WŁOCKIEJ **W sercu kanadyjskiej puszczy** (Wydawnictwo Morskie, 172 s., 165 zł) opisuje świat puszczańskiej przyrody, po której przewodnikami są dwaj kilkunastoletni chłopcy tropiący groźnego niedźwiedzia. Autorka opisuje ich przygody umiejętnie wplatając ciekawe opowieści o pierwszych odkryciach i podróżnikach, o indiańskich legendach, obyczajach, a także o współczesnych realiach Kanady. Poziom III, dział Prz

WIENIAMIN KAWIERIN, znany pisarz radziecki, w swojej twórczości adresowanej do młodszego odbiorcy chętnie korzysta z motywów baśniowych. **Werlioka** (NK, 174 s., 190 zł) to opowieść oparta na znanym motywie: zły czarownik porwa piękna dziewczynę, w której obronie wyrusza dzielny i szlachetny młodzieniec. Walorem książki jest ładny, poetycki język, przesycony ciekawą metaforą i dowcipem. Tłumaczenie Janiny Olszowskiej. Poziom III, dział P

**Marek na Wyspie Nadziei** (Wydawnictwo Lubelskie, 253 s., 180 zł) to już IV tom powieści CEZAREGO LEŻENSKIEGO (I — *Jarek i Marek na tropie szpiega*, II — *Jarek i Marek bronią Warszawy*, III — *Jarek i Marek wyruszają na Zachód*). Akcja nowej książki rozpoczyna się w Szkocji, gdzie Marek stacjonuje z Brygadą Strzelców Podhalańskich, poznając nowych przyjaciół i obyczaje. Później los rzuca go do Londynu, a następnie do bazy lotniczej Northolt i do Tobruku, gdzie bierze udział w obronie twierdzy. Powieść ma dynamiczną akcję, obfituje w realia historyczne. Poziom III, dział H

Nowa powieść ANDRZEJA PEREPECZKI **Dzika Mrówka i Jezioro Złotego Łodu** (Wydawnictwo Morskie, 187 s., 190 zł) jest również dalszym ciągiem trzech powieści tego autora: *Dzika Mrówka i tam-tamy*, *Dzika Mrówka pod żaglami* oraz *Podwodny świat Dzikiej Mrówki*. W nowym tomie Marek „Dzika Mrówka” wraz ze swoim bratem bliźniakiem i z grupą przyjaciół wyrusza w głąb peruwiańskich Andów na poszukiwanie ukrytego skarbu Inków. Poziom III, dział Prz

Charakter przygodowy mają również dwie kolejne powieści dla młodzieży.

Pierwsza KAROLA MAYA **Upiór z Llano Estacado** (Wydawnictwo Poznańskie, 203 s., 190 zł), której akcja toczy się na Dzikim Zachodzie, a bohaterami są walczący z bandą opryszków mordujących ludzi na pustyni dzielni i szlachetni Indianie, oraz „białe twarze”. Poziom III, dział Prz

Drugą — **Vasco da Gama ze wsi Rupcza** napisali BRACIA MORMAREWOJWIE, bułgarscy autorzy występujący pod tym pseudonimem (NK, 254 s., 200 zł). Bohaterem jej jest 13 letni Wasko, który zakłada się z przyjaciółmi, że popłynie w podróż morską. Pewnego dnia ucieka z domu, aby potajemnie dostać się na statek, na którym pływa jego ojciec — marynarz. Wasko odbywa pełną przygodę podróż, poznaje nowe życie i kraje, aby dojrzały emocjonalnie powrócić do domu i szkoły. Książka będzie doskonałą lekturą dla chłopców. Tłumaczenie Wandy Medyńskiej. Poziom III, dział Prz

#### Literatura popularnonaukowa:

WOJCIECHA WALCZAKA **Na Grenlandii** (WSIP 134 s., 123 zł) to kolejna pozycja Biblioteczki Geograficznej „Świat”. Przedstawia środowisko naturalne Grenlandii i zjawiska na terenach wcześniej zlodowaciałych, a także uwzględnia osadnictwo, zagadnienia gospodarstwa oraz opisuje życie mieszkańców w przeszłości i obecnie. Klasyfikacja 919.88 Grenlandia

ALEKSANDER i STEFAN SĘKOWSCY napisali **ABC klejów i klejenia** (NK, 124 s., 85 zł, seria Biblioteka Młodego Technika). Książka zawiera popularne wiadomości o rodzajach klejów, procesach zachodzących w spoinach, metodach przygotowywania powierzchni oraz sposobach klejenia. W pracy zawarte są również przepisy, jak i z czego w warunkach amatorskich wykonać kleje. Książka przydatna dla majsterkowiczów. Klasyfikacja 668.3/4: 689

SIRKO ANDRZEJ — **Basic dla mikrokomputera Cobra 1**. (WN-T, 78 s., 150 zł). Zawiera opis obsługi tego urządzenia z językiem Basic w wersji TRS-80L2. Omawiane instrukcje zilustrowane są licznymi przykładami. Książka przeznaczona dla użytkowników i miłośników mikrokomputerów. Klasyfikacja 519.682+681.322

MARZENA KORNASZEWSKA

# 35-lecie Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego

W październiku 1986 r. Instytut Bibliotekoznawstwa i Informatyki Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego obchodził 35-lecie działalności dydaktycznej. Jest on najdawniejszym instytutem bibliotekoznawczym w Polsce, działającym nieprzerwanie od roku 1951, kiedy to przy Wydziale Filologicznym zorganizowana została specjalizacja bibliotekarska na ostatnim wówczas, trzecim roku studiów I stopnia. W następnym roku uruchomiono już studia magisterskie. Otdąd dyplom magistra uzyskało blisko 1200 absolwentów. *Album magistrów 1954—1986* opracowany przez M. Lelakowską i E. Maruszak (Cz. 1,2 Warszawa 1986) zawiera opisy 1135 prac ukończonych w IBIN do czerwca 1986.

Obecnie w Instytucie kształcą się 283 studentów: 178 na studiach dziennych, 87 — na zaocznych i 18 na podyplomowych.

Utrwaliły się trzy podstawowe formy kształcenia: studia dzienne (obecnie 5-letnie) i zaoczne (jeszcze 4-letnie, z perspektywą przedłużenia od przyszłego roku do 5 lat) w zakresie bibliotekoznawstwa i informatyki naukowej oraz podyplomowe trzyletnie w zakresie informatyki naukowej. Od semestru letniego r. ak. 1986/87 uruchomione zostaną odrębne Studia Podyplomowe Informatyki Naukowej dla Nauczycieli.

W ramach studiów bibliotekoznawczych realizowane są cztery specjalizacje, trwające na studiach dziennych 5, a na zaocznych 4 semestry: informatyki naukowej (na dziennych i zaocznych), bibliotek szkolnych i pedagogicznych (też na dziennych i zaocznych), wiedzy o dawnej książce (tylko na dziennych) i księgarska (tylko na zaocznych). Ponadto od dwóch lat prowadzony jest semestr „O” dla kandydatów na studia zaoczne. Długą tradycję mają już seminaria doktorskie z zakresu historii książki i bibliotek oraz zagadnień wydawniczych i księgarskich.

Instytut wydaje publikację seryjną „Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi”, w ramach której ukazało się osiem tomów; dwa dalsze znajdują się w druku. Pracownicy opublikowali ponad 70 książek i 300 większych rozpraw naukowych, a wiele innych oczekuje obecnie na druk. Biorą też czynny udział w krajowym i zagranicznym ruchu naukowym oraz zawodowym środowisk bibliotekarskich i informacyjnych.

W IBIN zatrudnionych jest 24 pracowników naukowo-dydaktycznych na pełnych etatach i 3 w wymiarze pół etatu, 2 bibliotekarzy (przy księgozbiórach ponad

22 000 poz.) oraz 2 pracowników administracji.

Z okazji jubileuszu IBIN-u dn. 24 i 25 października 1986 r. w Uniwersytecie Warszawskim — w Pałacu Kazimierzowskim odbyła się ogólnopolska sesja naukowa nt. „Kształcenie akademickie w zakresie księgoznawstwa, bibliotekoznawstwa i informatyki naukowej — przeszłość, teraźniejszość, przyszłość”.

Rozważania kwestii tytułowych poprowadzone zostały krótką uroczystością rocznicową, w ramach której okolicznościowo przemówienia wygłosili: przewodniczący Rady Naukowej IBIN prof. dr Klemens Szaniawski, prof. dr Juliusz Łukasiewicz — dziekan Wydziału Historycznego, w skład którego wchodzi IBIN, oraz zaproszeni Goście, reprezentujący współpracujące organizacje zawodowe i ośrodki kształcenia bibliotekarzy. Swoimi wspomnieniami podzielił się: długoletnia wykładowczyni dr Aleksandra Niemczykowa oraz absolwenci — mgr Irena Komasa i dr Andrzej Kłossowski. Referat *Miejsce i rola IBIN w kształceniu pracowników książki oraz w badaniach bibliotecznych* przedstawiła prof. dr Barbara Bieńkowska.

Następnie zebrani wysłuchali siedmiu referatów poświęconych najważniejszym dziedzinom kształcenia akademickiego bibliotekoznawców. Kolejno głos zabrali: prof. dr Krzysztof Migoń (*Kształcenie w zakresie księgoznawstwa*), doc. dr Radosław Cybulski (*Kształcenie w zakresie księgarstwa i edytorstwa*), doc. dr Halina Chamerańska (*Kształcenie w zakresie bibliotekoznawstwa*), dr Henryk Dubowik (*Kształcenie w zakresie bibliotekarstwa*), dr Joanna Papuzińska-Beksiakowa (*Kształcenie w zakresie bibliotekarstwa dziecięcego*), dr Wanda Pindłowa (*Kształcenie w zakresie informatyki naukowej* — tekst w zastępstwie nieobecnej referentki przedstawiła dr Maria Kocójowa) oraz doc. dr Mieczysław Muraszkie wicz (*Kształcenie w zakresie informatyki naukowej* — w referacie ograniczone do problematyki informatycznej).

W ożywionej dyskusji, która często przekraczała tematykę referatów dotykając również innych istotnych spraw środowiska, przeważała opinia, że mimo pogłębiającego się różnicowania kierunków i specjalizacji pracy z książką, studia powinny integrować problematykę księgoznawstwa, bibliotekoznawstwa i informatyki naukowej w ramach wspólnej dyscypliny akademickiej i zawodu.

BARBARA BIENKOWSKA

# INFORMACJE · POGŁOSKI · DONOSY · INFORMACJE

PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA i M. ST. WARSZAWY obchodziła 40-lecie działalności (październik 1986).

W zorganizowanej z tej okazji uroczystej konferencji wzięli udział: kurator oświaty i wychowania w Warszawie Jerzy Polański, prezes LOK gen. dyw. Zygmunt Huszcza, dyrektorzy bibliotek, przedstawiciele Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, a także słuchacze Studium Nauczycielskiego w Warszawie.

Wykład na temat: Książka i człowiek wygłosił prof. dr Jan Szczepański.

**BIBLIOTEKI W SŁUŻBIE OŚWIATY, NAUKI I KULTURY** — to hasło sesji zorganizowanej (17 XII 1986) przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy współudziale Rady Krajowej PRON i MKiS. Sesja była zamknięciem obchodów 40-lecia „Dekretu o bibliotekach”. Uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i państwowych. W części uroczystej wicemarszałek Sejmu, przewodniczący Komisji Kultury Rady Krajowej PRON — prof. Jerzy Ozdowski w towarzyszyście wiceministra kultury i sztuki — Kazimierza Ciapki wręczył licznej grupie pionierów bibliotekarstwa polskiego wysokie odznaczenia państwowe i odznaki resortowe. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali (w nawiasach nazwy województw, w których obecnie mieszkają odznaczeni): Melania Puch (Gorzów Wlkp.), Franciszek Szymiczek (Katowice), Stefania Hądzelek (Kalisz), Janina Antonina Racięcka i Sabina Sujeka (Łódź), Maria Kocęba (Rzeszów), Janina Bilos-Puchała, Salomea Gaćlarz, Ewa Olszak i Anna Wolsza (Tarnów), Halina Krzywińska, Krystyna Muszyńska, Ewa Rawicz, Agnieszka Stepnowska i Wanda Wolińska (Warszawa), Halina Szatkowska (Wrocław), Złoty Krzyż Zasługi otrzymały: Wanda Jasińska (Gorzów Wlkp.), Katarzyna Garbacik (Krosno), Małgorzata Gertruda Rutyna (Olsztyn), Józefa Zygmunt (Przemysł), Zofia Leśniak i Stanisława Jeż (Tarnów). Ponadto Krzyż Kawalerski wręczono Danucie Ostaszewskiej (wicedyrektor Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie). Odznaki „Zasłużony Działacz Kultury” otrzymali: Marla Hubarowa, Helena Kurzyńska i Wiesław Stepniowski (Białystok), Halina Gielo (Gorzów Wlkp.), Anna Bartlewiska (Jelenia Góra), Grzegorz Groebl, Gertruda Krzyściak (Katowice), Paweł Rybicki (Kraków), Zygmunt Stanisław Dylak, Wiesława Kaszubina, Stanisława Kubiakowa (Łódź), Zofia Stachowska (Ostrołęka), Zygmunt Pawłowski (Płock), Irena Suchańska (Sieradz), Irena Butowska-Serafin i Barbara Skiba (Ślupsk), Edward Kizewefer, Stanisław Siadkowski (Szczecin), Marla Jarnuszkiewicz-Michalecka, Zbigniew Ogonowski, Helena Poznańska, Cze-

śław Szwalbe i Janina Wolewicz (Warszawa). Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymała Maria Gutry (Warszawa).

Roboczą część sesji rozpoczął występując w imieniu prezydium Sejmu, Komisji Kultury Rady Krajowej PRON i Ministerstwa Kultury i Sztuki — prof. Jerzy Ozdowski. Na temat genезy „Dekretu” i jego znaczenia referat wygłosiła prof. Jadwiga Kołodziejka (zob. s. 3). W imieniu resortów głos zabrali: Józef Lepiech (Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego), Maria Wasiak (Ministerstwo Oświaty i Wychowania), komandor Stanisław Wrzeszcz (Ministerstwo Obrony Narodowej). O problemach informacji naukowej mówił Zdzisław Bobiatyński (Centrum INTE), referat na temat sytuacji bibliotek u progu XXI w. wygłosił przewodniczący ZG SBP — Stefan Kubów (referaty prof. J. Ozdowskiego i dr. S. Kubowa zostaną opublikowane w „Bibliote-karzu”).

**PROJEKT PROGRAMU ROZWOJU BIBLIOTEKARSTWA** do r. 2000 opracowany przez zespół kierowany przez prof. Jadwigę Kołodziejka zostanie opublikowany w „Bibliote-karzu” 1987 nr 4—5. Dokument nosi tytuł „Stan i perspektywy bibliotekarstwa w Polsce do r. 2000”.

**POWAŻNE NIEDOBORY ABSOLWENTÓW SZKÓŁ BIBLIOTEKARSKICH** na poziomie wyższym i policealnym prognozują zainicjowane przez Sekcję Szkół Bibliotekarskich ZG SBP, a opracowane przez Bogusława Lamcha, badania empiryczne na temat zapotrzebowania bibliotek polskich na kadry kwalifikowane do r. 1995. Średnie roczne potrzeby zatrudnienia absolwentów tych szkół wynoszą: szkoły wyższe (studia dzienne) 666 osób, szkoły policealne dzienne — 514 osób, zaoczne — 459 osób. Tymczasem średnia liczba absolwentów wynosi obecnie odpowiednio 361, 151 i 412 osób rocznie. Interesujące wyniki badań wraz z wnioskami opublikowane zostaną w „Przeglądzie Bibliotecznymi” i omówione w „Bibliotekarzu”.

## PUBLIKACJE

„Książka i Czytelnik” 1986 nr 3 — specjalny numer kwartalnika WiMBP im. T. Mikulskiego we Wrocławiu zawierający materiały z sesji poświęconej 30-leciu powstania wrocławskich bibliotek dzielnicowych (o programie sesji informowaliśmy w „PB” 1986 nr 7/8)

Ekzlibrisy bibliotek publicznych województwa radomskiego i kieleckiego Radom 1986. Katalog wystawy ekzlibrisu, zorganizowanej przez wojewódzkie biblioteki publiczne w Radomiu i Kielcach.